Nr. 75 (1903) Warszawa, Niedziela 18 marca 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 13000.—
bez odnoszenia „ 11500.—
na prowincji miesięcz. 13000.—
Zagranicą „ 20000.—

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia
w tekście (przed kron.) Mk. 700
Nekrologi . „ 250
zwyczajne „ 400
drobne za jeden wyraz „ 150
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 Po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 500 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Dziś w niedzielę dnia 18 marca, o g. 11 rano w sali Zw. Zaw. Handlowców (Sienna 16), odbędzie się

Uroczysta Akademja Jubileuszowa

z powodu przypadającego 30-lecia istnienia Polskiej Partji Socjalistycznej.

Przemówienia wygłoszą towarzysze: Bolesław Limanowski, Bolesław Czarkowski, Rajmund Jaworowski i Feliks Perl.

W części artystycznej wezmą udział panie: Hohenlinger, Skonieczna Teodozja, Trąmpczyńska, Zbońska-Ruszkowska Helena—pieśni; panowie: Michałowski Aleksander i Palewicz-Golejewski Marjan—pieśni. Przy fortepjanie Artur Rodziński. Orkiestra i Chór robotniczy.

Bilety po Mk. 1600 członkowie Partji nabywać mogą w sekretarjacie Okr. Kom. Rob. (Al. Jerozolimskie 6).

Jubileuszowy Hymn Robotniczy.

Słowa i muzyka prof. ADAMA LUDWIGA

Płyń Pieśni nasza, Pieśni wzlotu,
płyń z głębi serc w płomienie zórz!
Z posiewu pracy rąk i potu
fundament trwały światu twórz!

W jednej zrodzeni my tęsknocie
i jeden mocarz krzywd — nam wróg.
Nasz cel to zrywać w czoła pocie
Kajdany z serca, ciernie z nóg!

A pryśnie kiedy świata cement
w fermencie twórczym, w zgrzytach sprych,
my, twórczych tchnień i tęcz element,
wskażemy drogę światów tych!

W jednej zrodzeni my tęsknocie,
i jeden mocarz krzywd — nam wróg.
Nasz cel to zrywać w czoła pocie
Kajdany z serca, ciernie z nóg!

Wilno, 1923 r.

Spożywcom obiecuje się — kapitalistom daje!

Rząd powołał do życia Komisarjat walki z drożyzną i zapowiedział wielkie kredyty na walkę z drożyzną.

Równocześnie władze skarbowe w sprawie wypłaty kredytów robią wciąż trudności, wciąż zwlekają, wciąż wynajdują nowe pozory i formalności, by tak skąpo odmierzone „zaliczki" na obiecane wielkie kredyty odwlekać.

Czy urzędnicy skarbowi nie słuchają p. ministra Skarbu, czy też p. minister Skarbu ma co do tych wypłat specjalną taktykę, w to w tej chwili nie wchodzimy, w każdym razie Rząd tą sprawą bardzo mało się interesuje, co w związku z polityką „chjeńską" i piastowską utrzymania i potęgowania drożyzny — (wniosek posła Pluty przejścia do porządku dziennego nad zmianą ustawy o lichwie; głosowanie przeciwko zakazowi wywozu zboża; namiętne wystąpienia posłów „chjeńskich" w obronie wolnego paska) — każe przypuszczać, podejrzewać, że toczy się za kulisami jakaś gra obliczona na wywiedzenie w pole nękanych drożyzną robotników i urzędników, na utopienie całej rozumnie zapowiadanej akcji w obietnicach i przyrzeczeniach.

Rząd p. Sikorskiego musi nareszcie jasno i otwarcie powiedzieć, jakie ma zamiary w sprawie walki z drożyzną. Jeżeli powołał Nadzwyczajny Komisarjat walki z drożyzną i jeśli dał mu pewne, bardzo zresztą szczupłe pełnomocnictwa i zupełnie niewystarczające kredyty oddał do jego dyspozycji, niech realizuje wydane przez niego polecenia wypłaty — inaczej bowiem musi zrodzić się podejrzenie, że ten nadzwyczajny Komisarz jest tylko parawanem dla Rządu, jest tylko ławą ochronną przed atakami rozgoryczonej i doprowadzonej do rozpaczy ludności.

Pewne zarządzenie wydają już owoce, zakaz wywozu zboża i postanowienie Rządu stworzenia rezerwy zbożowej dla spożywców obniżyły już cenę żyta o 20%. Konsumenci jednak nie mają z tego wielkiego pożytku, gdyż cena chleba wciąż idzie w górę, a tańszego chleba, jaki sprzedaje Wydział Zaopatrywania nie można wypiekać w dostatecznej ilości, bo Rząd nie daje kredytów ani mąki na kredyt.

Jeżeli jednak co do ceny zboża okazała się możliwość zniżenia ceny, możliwe jest i obniżenie ceny innych artykułów pierwszej potrzeby, ale trzeba działać, a nie zwlekać.

Rząd jednak nie może się zdecydować na konsekwencję. Zwlekając z wypłatą kredytów dla spółdzielni *Rząd daje miljardy cukrownikom.* Kilkadziesiąt miljardów już im znowu wypłacono i skutek tego jest taki, że cukier znów zniknął. Cukrownicy otrzymali pieniądze od Rządu, nie potrzebują więc sprzedawać posiadanych zapasów. Spekulują na zwyżkę ceny lub na wywóz, a Rząd przypatruje się temu zupełnie bezczynnie. Ponoć Rząd zastrzegł sobie prawo kontroli zużycia tych nowych miljardów — czy Rząd tę kontrolę wykonywa? A może polecił tę kontrolę sprawować komuś z tych urzędników, którzy dotychczas z cukrownikami mieli do czynienia i byli ponoć w wyższym stopniu przedstawicielami cukrowników wobec Rządu, niż odwrotnie.

Rząd musi powiedzieć jasno, jakie są jego zamiary. Czy chce przyjść z pomocą spożywcom, czy też będzie kontynuował politykę p. Michalskiego napychania kieszeni cukrowników, młynarzy, syndykatów rolniczych i tych wszystkich organizacji rekinów kapitalistycznych, które doprowadziły do obecnego rozpaczliwego stanu rzeczy.

Organizacjom spożywców i miastom pieniądze obiecuje się, *a kapitalistom wypłaca się!* Spółdzielnie spożywców i miasta odsyła się do czasu, gdy Sejm uchwali ustawę o gwarancji Rządu za kredyty miast i spółdzielni, a dlaczego *związkowi cukrowników daje się dziesiątki miljardów bez ustawy sejmowej?*

Mianowaniem nadzwyczajnego Komisarza, któremu dotychczas jeszcze Ministerjum spraw wewnętrznych nie miało czasu *napisać dekretu,* ani *przyznać etatów dla przyjęcia urzędników,* nie pomoże się spożywcom, którzy głodują!

Rząd musi nareszcie powiedzieć co chce zrobić dla powstrzymania drożyzny, co Rząd chce dalej jeszcze obiecywać, to jest zgoła obojętne. Prezes Rady Ministrów i minister Skarbu różnym delegacjom miast i spółdzielni przy czarnej kawie i bez czarnej kawy obiecują już od miesiąca wydatną pomoc i kredyty — ale jeśli przychodzi do zrealizowania wypisanej asygnaty — pieniędzy niema!

Żądamy jasnego postawienia sprawy i „uczciwej gry". Czy ogładzana ludność miast może spodziewać się od Rządu pomocy czy nie?

Listy z Paryża.

Poseł Wartalski w Paryżu.

„Quel est cet animal?" („co to za zwierzę?") — zapytał mnie podczas bankietu, wydanego na cześć misji ekonomicznej polskiej — przez „Comité National des Conseillers du Commerce Exterieur de la France" et „Chambre de commerce franco-polonais" — jeden z uczestników Francuzów, po wysłuchaniu wyjęczonej w języku francuskim mowy niejakiego pana Wartalskiego, który się zarekomendował tem, że jest jednym z członków misji ekonomicznej i posłem prawicy endeckiej.

Na bankiecie, na którym zadebiutował p. Wartalski, byli obecni prócz misji ekonomicznej z p. Targońskim, jako jej przewodniczącym, polskie poselstwo z p. Zamoyskim na czele, przedstawiciele polskiej inteligencji w Paryżu, prasa polska i francuska, przedstawiciel prezydenta Republiki Francuskiej, komendant marynarki Duc, ministrowie Dior i Clementel, wyżsi urzędnicy francuskiego ministerjum spraw zagranicznych i t. d.

Otóż ów pan Wartalski, myśląc widocznie, że jest w jakiejś zacofanej Pipidówce, a nie w stolicy Francji, zaczął bełkotać o jakiemś „anonimowem mocarstwie", szkodzącem francuskim i polskim interesom, napadł na mniejszości narodowe, plótł o niespożytych zasługach Dmowskiego, Paderewskiego i generała Hallera, o mało co nie wyśpiewał hymnu na cześć Niewiadomskiego, a sens tej całej dwugroszowej gadaniny miał być taki, że Francja iść tylko ma ręka w rękę z prawicą polską.

Trzeba było widzieć ogólną konsternację, wywołaną przez tego endeckiego Filipa z Konopi. Polska misja ekonomiczna, złożona przecież, o ile wiem, nie z postępowych żywiołów, tłómaczyła się tem, że jego mową została zaskoczona i że gdyby wiedziała, nigdyby nie dopuściła do podobnej niesłychanej kompromitacji. Jeden z prawicowców polskich w naiwności ducha powiedział do mnie nawet: „Proszę pana, ten Wartalski nawarzył nam w opinji francuskiej piwa, a np. niepotrzebnie cytował Dmowskiego, który pierwszy by mu uszy wytargał za to, że się na niego powołał, jak gdyby nie wiedział, że pan Dmowski zawsze poleca, byśmy zagranicą nie występowali z naszemi koncepcjami konserwatywnemi, dobremi u nas, ale szkodzącemi nam, gdy je nazewnątrz propagujemy".

Inny starał się złośliwie znaleźć usprawiedliwienie dla pana Wartalskiego, a mianowicie, że odbywa on podróż poślubną i w miłosnem roztargnieniu, wyciągnął z kieszeni mowę, przeznaczoną dla swych wyborców, zamiast mowy na bankiet francusko-polski.

Jeden z członków naszego poselstwa

znalazł znakomite określenie dla p. Wartalskiego i jego mowy: „prawica polska nie chybia żadnej sposobności, by się skompromitować".

Chcąc się ściśle trzymać prawdy, muszę zaznaczyć, że *bez żadnego wyjątku* z rozmaitych względów wszyscy obecni Polacy potępili bełkot pana Wartalskiego.

Ten obecnie już sławny tu p. Wartalski, widząc nietęgie miny całego zebrania, z dyskrecją wygwizdanego tenora — ulotnił się i był biedak na tyle przezorny, że po obiedzie nie zjawił się w poselstwie, na posłuchaniu polskiej misji ekonomicznej u posła Zamoyskiego, który w ostrych słowach skarcił to kompromitujące wystąpienie.

Całe jeszcze szczęście, że wielu Francuzów nie bardzo rozumiało, o co chodzi p. Wartalskiemu. Bezładna i nieudolna forma jego przemówienia w części uratowała sytuację, jak i rozdzierający uszy okrzyk jego: „Niech żyje Polska, niech żyje Francja!"

Mówilibyśmy o tem tylko, jako o czemś komicznem, gdyby to nie było tak niesłychanie „nieprzyzwoite", bo mówić w sposób obelżywy o „lewicy francuskiej", w obecności francuskiej demokracji, jak p. Clemental, radykał-socjalista, — to przechodzi już wszelkie nawet dla Wartalskich — dozwolone granice, a w przededniu rozstrzygnięcia sprawy naszych granic wschodnich napaść na mniejszości narodowe, to świadczy, poza wszystkiem, o zupełnym „analfabetyzmie politycznym". Morał z występu p. Wartalskiego jest taki, że polska prawica powinna się wreszcie przekonać, iż dla ogólnego dobra należy zaniechać endeckich debiutów we Francji, bo nigdy nie będzie w stanie opanować języków ofiar swej demagogji, jak np. p. von Wartal-Wartalskiego.

Nie zgadzam się w zupełności z radą, udzieloną p. Wartalskiemu, żeby lepiej prał brudną bieliznę w domu u siebie, lepiejby było, żeby tej brudnej bielizny znajdowało się coraz mniej w kraju, to i tacy panowie Wartalscy nie roznosiliby jej po świecie ku obrazie obcych i naszemu wstydowi.

Paryż, 14 marca 1923.

Hieronimko.

Są bowiem tacy, znałem, znam takich wśród najprzedniejszych literatów, poetów, ludzi wybrednych, snobów, smakoszów literackich. Gdy chodziło o grube wrazenia świetlne schodzili na poziom, na którym spotykali się w upodobaniach z najgrubszymi potomkami ludzi jaskiniowych.

Ale odbiegliśmy pozornie od tematu: pozornie tylko, ile że kino jest symbolem czasu. Teatr, do którego widz wpaść może o każdej godzinie, w każdej chwili nawiązać stosunek swój ze sztuką, wyjść, wrócić, rozmawiać, jeść, spać w czasie seansu — to jest teatr ludzi, jeżdżących samochodem „zawodowo" od rana do wieczora.

Teatr ludzi „nie mających czasu", zbieganych, zziajanych obywateli naszej godziny przejściowej.

Czy ten brak czasu jest cechą naszego tylko „czasu"? Był przecie czas, kiedy nie było samochodów, ani aeroplanów, ani pociągów pospiesznych, kiedy ludzie podróżowali „rzemiennym dyszlem", kiedy nie było sztuki drukarskiej, kiedy mnich całe życie jeden tylko pisał wolumin! Jakże wtedy było. O dziwo i wtedy byli ludzie „nie mający czasu". W korespondencji Cycerona (na sześćdziesiąt lat przed Narodzeniem Chrystusa) znaleźć można list następującej treści: Marek Tulliusz Cyceron, największy adwokat swojego czasu, polityk i filozof, mówca boskim obdarzony talentem krasomówczym pisze w liście do przyjaciela:

„Nie mogłem ci wcześniej dać odpowiedzi, miałem, bowiem, nieskończoność spraw i interesów na głowie. Dziewięćdziesiąt tysięcy sestercji złożyłem w kasie państwowej; ażeby je wydostać, trzeba posiadać decyzję senatu, ale w takim razie musiałbym pracować nad tem trzydzieści dni — skąd miałbym wziąć czas na to? Choroba Tulji zatrzymuje mnie w Rzymie a jeżeliby nawet ta choroba minęła, nie mogę wyjechać, ile że muszę kłócić się z prokuratorami w przedmiocie pierwszej raty pensyjnej".

Pocieszmy się: i wielcy Rzymianie nie miewali czasu!

Henryk Bezmaski.

Konferencja brukselska w sprawie Ruhry.

W zagł. Ruhry zapanował w ostatnich dniach nastrój silnego podniecenia. Z powodu zabójstwa dwóch oficerów francuskich władze okupacyjne zaaresztowały dwóch Niemców, podejrzanych o zabójstwo i rozstrzelały ich. Dalej miał być rozstrzelany jeszcze trzeci Niemiec, a podobno też 2-ch członkowie z „Szupo" (policji). W związku z temi wypadkami, wyzyskiwanemi w celach nacjonalistycznych przez obie strony, ogłoszono w Buer, gdzie rozegrały się zabójstwa i kaźnie, strajk powszechny, generał Degoutte zaś domaga się dalszego rozszerzenia okupacji i zajęcia Frankfurtu n/Menem.

Tymczasem akcja dyplomatyczna wykazuje pewnen postęp i zarysowują się możliwości rozpoczęcia układów. Są to na razie jedynie przypuszczenia i nadzieje, ale nikt się nie łudził, aby z sytuacji, wytworzonej przez okupację, łatwo było znaleźć wyjście. Żadna ze stron, ze względów zrozumiałych, nie występuje z wyraźną propozycją i to pewna, że jeśli czynione są delikatne próby zbliżenia, to dzieje się to nietyle z dobrej woli, co z musu.

Mimo buńczucznych zapewnień Niemiec że wytrwają do „końca" i że klęska Francuzów jest nieunikniona, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że odcięcie najważniejszego pod względem przemysłowym obszaru jest ciosem tak dotkliwym, iż żadna frazeologja nacjonalistyczna nie pokryje szkód przez nie wyrządzonych.

Z drugiej strony położenie Francji i Belgji, stawiających na kartę przyszłego zwycięstwa, obecnie jednak skazanych na wielkie ofiary i odosobnionych w swej akcji, nie jest do pozazdroszczenia. Zwłaszcza, że akcja ta napotyka coraz większą krytykę ze strony mas robotniczych obu krajów.

Wyrazem trudności sytuacji obecnej, pogłębiających się z dnia na dzień, są fakty następujące. W Niemczech zaczynają się pojawiać głosy w prasie burżuazyjnej (ale nie nacjonalistycznej) o konieczności przygotowania się Niemiec do układów i wypracowania odpowiedniego programu reparacyjnego. Przywódca grupy Stinnesa w parlamencie pos. Stresemann wspomniał o gotowości udzielenia gwarancji przez przemysł niemiecki. Z prasy zaś angielskiej dowiadujemy się, że rząd niemiecki miał zaofiarować Francji tytułem odszkodowań 30 miljardów mk. w złocie. Taka sama suma przeznaczona była przez Niemcy dla wszystkich państw Ententy w czasie konferencji paryskiej. Rząd niemiecki zaprzeczył tej wiadomości, ale w Londynie zapewniają o jej prawdziwości.

Dalej. W Anglji odbyło się 5 dyskusji parlamentarnych na temat Ruhry, przyczem w końcu ostatniej z nich gabinet Law'a uzyskał większość tylko 48 głosów. Gdy się zważy przytem, że trzykrotne wybory uzupełniające do Izby Gmin przyniosły zwycięstwo Partji Pracy, a porażkę konserwatystów — łatwo zrozumieć, że rząd angielski musi stopniowo wycofywać się z dotychczasowej neutralności i szukać sposobów wyjścia z bagna „ruhrskiego". Jakich on użyje metod i dróg—niewiadomo. Wiadomo tylko tyle, że narazie niema mowy o zwróceniu się do Ligi Narodów.

Wreszcie: Konferencja Poincarégo z rządem belgijskim w Brukseli. Oficjalny komunikat o tej konferencji twierdzi m. in., że oba rządy porozumiały się, iż nie należy sprawy ewakuacji zagł. Ruhry uzależniać jedynie od obietnic rządu niemieckiego, lecz ewakuacja ta odbywałaby się stopniowo w miarę wypełniania przez Niemcy zobowiązań reparacyjnych. W końcu komunikat oświadcza, że wojska okupacyjne nie opuszczą ziemi zajętej, dopóki rząd niemiecki nie udzieli gwarancji, że obywatele niemieccy, którzy wypełniali rozkazy władz okupacyjnych, nie ulegną karze.

Komunikat powyższy zwrócił powszechną uwagę z tego względu, że wyraźnie mówi o warunkach, od jakich Francja i Belgja uzależniają ewakuację obszaru okupacyjnego, czyli przez to stwierdzają, że nie mają zamiaru pozostać w Niemczech. „Peuple" brukselski oświadcza kategorycznie, że uchwała powyższa odzwierciadla rozdźwiek francusko-belgijski. Podczas gdy pewne sfery francuskie pragną zatrzymać na stałe ziemię okupowaną, rząd belgijski nalegał na to, by okupację traktować tylko, jako środek wydobycia od Niemiec odszkodowań. Jest to zresztą zgodne z oświadczeniami min. Jaspara w Kom. spraw zagr., o których już pisaliśmy.

W każdym razie przeprowadzenie stanowiska Belgji jest porażką dla aneksjonistów francuskich i może ułatwić wszczęcie układów z Niemcami.

Zblizka i zdaleka.

BRAK CZASU.

Od wczesnego ranka do późnej nocy dzwoni telefon: w domu, w urzędzie, w redakcji i dokądkolwiek człowieka los zapędzi: na obiedzie w garkuchni, na kolacji u znajomych. I taki los jest pewnie wszystkich warszawiaków. Jak ów car rosyjski, który całe życie „spędził w drodze", tak my pół życia spędzamy przy telefonie... Mówimy prędko, śpiesząc się, przechodząc od tematu do tematu, ludziom, którzy starym zwyczajem lubią prowadzić długie przez telefon rozmowy, zaręczamy, że mówią przez telefon „Ogniem i Mieczem", albo jeżeli to są niewiasty, że mówią całą „Trylogję" Sienkiewicza. Biegamy po urzędach, mamy setki znajomych, tak wielu, że ich nazwisk nawet nie pamiętamy, a że nie pamiętamy, tedy dla wszystkich jednaki mamy uśmiech zdawkowy. Centrum naszego życia duchowego mieści się nie w głowie, albo jak starożytni mniemali pomiędzy sercem a żołądkiem, ale w — ustach. Mówić, mówić „bezustanku, od wieczora do poranku" — trzebaby powtórzy za okolicznościowym poetą. Żadnej kwestji nie umiemy przemyśleć, nad żadną głębiej się zastanowić, po trzydziestym roku nie czytamy więcej książek, a jeżeli czytujemy, to tylko lekkie, wesołe, albo lubieżne, a żyjemy tylko gazetą rano, w południe, po południu, wieczorem, o każdej porze dnia wychodzi gazeta, każdą wiadomość czytamy trzy razy i to nas nie męczy. Męczy tylko myśl, przeniesiona przez zecera na papier, myśl, nad którą trzeba się zastanowić, niekiedy fałdów przysiedzieć...

Taki jest czas u nas i na świecie. Świat zachodni jest tylko lepszym organizatorem życia. Zachód wie, co to jest „ekonomja energji", wstaje o tej samej godzinie, je o tej samej godzinie, o tej samej godzinie idzie na spoczynek, odwiedza przyjaciół, pracuje, czyta...

Ale i na Zachodzie jakże zmienił się tryb życia! Tempo życia! Człowiek, który jeździ wiele *samochodami* nie może jeździć dorożką. Jest to zjawisko tak często obserwowane, że nie warto o niem tu wspominać. Człowiek, który chodzi często do *Kina*, nie znosi później teatru i tak zżywa się z ekranem filmowym, że bez niego żyć nie może. Przyjdzie czas, że lekarze stwierdzać będą zmiany w układzie nerwowym człowieka, wywołane przez bezustanny wpływ zmiennych, przerażająco zmiennych wrażeń i wzruszeń filmowych i w podręcznikach chorób nerwowych znajdą się wskazówki, dotyczące skutków fatalnych uczęszczania do kinematografu. Dzisiaj uwagi te mogą wydawać się niejednemu przesadnemi, tym w szczególności czytelnikom, którzy z upodobaniem uczęszczają co drugi wieczór na widowiska świetlne.

Wzrost bezrobocia.

Główny inspektor pracy na okręg Wielkiej Warszawy, inż. Zygmunt Bohuszewicz, badając skrzętnie stan przemysłu w swoim okręgu, na początku roku bieżącego stwierdził, iż przemysł ten stopniowo po ustaniu okupacji wzrastający, zaczął odczuwać przesilenie, grożące poważną klęską zarówno dla gospodarczego życia państwa jak i dla klasy robotniczej.

W celu urzędowego stwierdzenia tego objawu, inż. Bohuszewicz rozpoczął zbieranie danych urzędowych, co czynione narazie samorzutnie da bodźca niewątpliwie innym okręgom pracy do zobrazowania cyfrować stanu przesilenia w całem państwie.

Dostarczone przez inspektorów obwodowych dane, dotyczą wielkiej Warszawy, w której na początku r. b. było 2.036 ognisk przemysłowych, zatrudniających 60.596 ludzi. Mowa tu o przemyśle posiadającym siłę mechaniczną i zatrudniającym najmniej po 5 ludzi, takie bowiem tylko zakłady przemysłowe podpadają pod kontrolę inspekcji pracy i obowiązane są zawiadamiać o stanie swej produkcji. Statystyka zatem zbierana nie obejmuje mniejszych warsztatów pracy i t. zw. chałupnictwa.

Najpoważniejszą gałęzią przemysłu warszawskiego są fabryki metalowe, które pierwsze i najbardziej dotknięte zostały zastojem. W dziale tym od dn. 1 stycznia do końca lutego zamknięto 7 fabryk, pozbawiając pracy 913 robotników, w 10 zaś zredukowano pracę w następujacy sposób:

w 1-ej fabryce zredukowano pracę do 4 i pół godz. dziennie, co dotknęło 96 robotników, w 1-ej ograniczono produkcję do 4 dni w tygodniu, co zmniejszyło zarobek 128 ludziom, w 8-iu zaś produkcję zmniejszono do 3-ch dni w tygodniu, obarczajac skutkami tego 1.140 robotników i ich rodzin.

Przyczyny tej redukcji, wedle danych inspektora pracy, były różne, przeważa jednak wśród nich, *jako argument*, brak kapitału, dalej brak zamówień wskutek zastoju i wreszcie brak lub drożyzna materjałów (stali, odlewów i t. p.).

W grupie przemysłu mineralnego zamknięto 2 fabryki, wydalając 49 robotników, w jednej zaś zredukowano personel. Przyczyna — zastój, brak zamówień.

W grupie przemysłu włókienniczego, która po przemyśle metalowym zajmuje jedno z najbliższych miejsc, bezrobocie dotknęło 7 fabryk: 3 zamknięto zupełnie i wydalono wskutek tego 165 robotników, w pozostałych zaś z 322 pracownikami ograniczono produkcję do 3—4 dni w tygodniu.

W przemyśle papierniczym zredukowano pracę w jednej fabryce z 58 robotnikami do 3 dni w tygodniu.

W dziale przemysłu drzewnego i snycerskiego zamknięto jedną tokarnię z 9-iu robotnikami.

W dziale spożywczym, obejmującym również fabryki wyrobów tytuniowych zamknięto jedną fabrykę makaronu i jedną fabrykę cygar, pozbawiając pracy w pierwszej 54 ludzi, w drugiej zaś 58 ludzi. Jednocześnie zredukowano pracę w jednej fabryce papierosów i w jednej fabryce czekolady, co dotknęło ogółem 296 ludzi.

W dziale konfekcji i galanterji, który stanowi pod względem liczebności warsztatów pracy i robotników trzecią z kolei grupę w Warszawie, 1 fabrykę z 13 robotnikami zamknięto zupełnie, w 2-ch z 48 robotnikami ograniczono produkcję do 4-ch dni, oraz w jednej do 3-ch dni (z 18 rob.).

Wreszcie w dziale przemysłu budowlanego zamknięto jedno ognisko pracy, pozbawiając chleba 130 robotników.

Zestawiając powyższe cyfry otrzymujemy dane następujące:

produkcję ograniczono w 36 fabrykach, dotykając tem z górą 3.500 robotników, przyczem

zamknięto zupełnie fabryk 14 z 1.336 rob.,

zredukowano w fabrykach 5 — 60 rob.,

zredukowano pracę do 4 i pół godz. w fabryce 1 z 96 rob.,

do 4 dni w tygodniu w fabrykach 3-ch z 176 rob.,

do 3-ch dni w tygodniu w fabrykach 16 z 1.840 rob.

Jeżeli zauważymy, iż przy redukcji pracy przeważa zmniejszenie produkcji do 3-ch dni w tygodniu, t. j. do zmniejszenia zarobków do połowy, dojdziemy do wniosku, iż bieda zagląda do domostw nietylko tych robotników, którym warsztaty pracy zamknięto, lecz i do większości znacznej tych, którym odjęto możność pracowania w ciągu całego tygodnia.

Ten stan rzeczy dotyczy okresu, zakończonego w końcu miesiąca lutego i nie daje jeszcze pełnego obrazu zastoju w przemyśle i bezrobocia, nie wszystkie bowiem fabryki i warsztaty meldują inspektoratowi pracy o zmniejszeniu produkcji, zawieszeniu jej lub redukcji personelu; zresztą przesilenie dotknęło przedewszystkiem ogniska najmniejsze, wymykające się z pod kontroli inspekcji, a trudniej znoszące przesilenie z braku odpowiednich kapitałów i ułatwień kredytowych.

Bezrobocie w tym okresie, zdaniem inż. Bohuszewicza, było przynajmniej o 60 proc. większe, obecnie zaś wzrosło conajmniej o 160 proc.

Obrazująca ten stan rzeczy statystyka robiona będzie obecnie przez warszawską inspekcję pracy co 2 tygodnie, najbliższa będzie gotowa za dni kilka, a wtedy nie omieszkamy zaznajomić z nią czytelników.

Ponieważ niema prawie widoków na to, aby klęska bezrobocia dała się opanować samorzutnie, a przeciwnie wszystko przemawia za tem, iż kryzys przemysłowy odczuwać się będzie jeszcze dotkliwiej, przedsięwzięte powinny być corychlej najdalej zmierzające środki do organizacji pożytecznych robót publicznych i pomocy dla bezrobotnych. To co robi się w tym kierunku obecnie jest albo niezaradnością, albo niezrozumieniem sytuacji.

Zarówno dalsza drożyzna, jak i sanacja skarbu odbijać się będzie w przemyśle dalszem, miejmy nadzieję, przejściowem przesileniem, do którego zażegnania potrzebny jest odpowiedni wysiłek ze strony Rządu i odpowiedni plan ze strony kompetentnych instytucji.

K. P.

Myśli Pasteura

Nie pyta się nieszczęśliwego: skąd przychodzisz, lub jakiego jesteś wyznania? Wystarczy, że cierpisz. Należysz do mnie i ulżę ci.

***

Trzeba przyznać, że wiek nasz, więcej, aniżeli wszystkie poprzednie, będzie musiał dbać o ludzi upokorzonych, cierpiących i wogóle upośledzonych. Opanowany pragnieniem przyjścia im z pomocą, dokona on trzech wielkich rzeczy: zwalczy chorobę, nędzę i nieuctwo.

***

Wszystkie wielkie uczucia drzemią na dnie natury ludzkiej; lecz każde z nich ma swój głos własny, który je budzi i w harmonji z którym ono drga. Na dźwięk rogu, na wezwanie ojczyzny zagrożonej w mig powstaje odwaga wojenna. Przeciwnie: na najmniejszą skargę cierpiącego dziecka, najmniejszą opowieść o nieszczęściu, zwłaszcza niezasłużonem, odzywa się miłosierdzie, gotowe do ofiar i błogosławieństw.

***

Sięgając wspomnieniami jaknajdalej w swą przeszłość, nie przypominam sobie wypadku, bym nie rzekł do studenta: pracuj i wytrwaj; praca sprawia istotną przyjemność i jedynie ona przynosi korzyść mężczyźnie, obywatelowi, ojczyźnie.

***

Właściwością nauki i postępu jest bezustanne odkrywanie nowych horyzontów. Posuwając się w odkryciach nieznanego uczony przypomina podróżnika, zdobywającego coraz to nowe szczyty, skąd wzrok jego dostrzega nieustannie nowe, a niezyskane przestrzenie.

Kooperatywy a ministerjum skarbu

Komisarjat do walki z drożyzną przyznał — jak to już donosiliśmy — związkom kooperatyw kredyt z funduszu 5 miljardów marek, jaki otrzymał do swej dyspozycji na ten cel.

Mimo, iż sprawa została załatwiona zupełnie formalnie, minister skarbu bowiem zaaprobował zasady ogólne, na jakich kredyty spółdzielniom miały być udzielone, spółdzielnie nie otrzymały dotychczas przyznanych zasiłków, a ministerjum skarbu, zwlekając z dnia na dzień, nie wskazuje przyczyny, dla której się to dzieje.

Podobno w sprawie tej na niekorzyść akcji przeciwdrożyźnianej interwenjuje „Chjena", która przy okazji rozdziału kredytów skarbowych chciałaby zasilić instytucje swe w rodzaju „Rozwoju" i dokonać takich tranzakcji za pieniądze skarbu państwa, jak to uczynił „Rozwój", uruchamiając słynną rzeźnię w Henrykowie.

Wyjaśnieniem tej sprawy zajął się poseł tow. Zaremba, który wczoraj poczynił odpowiednie kroki w Ministerjum skarbu i uzyskał zapewnienie, iż wypłata kredytów zostanie pomyślnie załatwiona na początku przyszłego tygodnia.

Zaznaczyć należy, iż kooperatywy, mając przyznany kredyt, poczyniły odpowiednie zamówienia, których nie mogą zrealizować z braku funduszów własnych i poniosą w razie niedotrzymania terminu zapłaty poważne straty, które akcji przeciwdrożyźnianej nie przyniosą korzyści.

Słonina i jaja z Ukrainy

W tych dniach jedna z polskich firm prowadzących handel z Ukrainą, otrzymała od kupców ukraińskich poważną ofertę na dostawę do Polski wielkiego transportu jaj i słoniny po cenach dużo niższych niż ceny krajowe. Na początek firma ta wstąpiła do władz celnych z prośbą o wpuszczenie do Polski 4 miljonów jaj. oraz 10 wag. słoniny. Ministerjum skarbu i Komisarz nadzwyczajny do walki z drożyzną wyrazili na to zgodę, wobec czego tańszych jaj i słoniny ukraińskiej spodziewać się można na rynku jeszcze przed świętami Wielkanocnemi.

Na to nowe źródło jaj i tłuszczów zwrócić uwagę powinny spółdzielnie, aby przełamać pasek włościan i spekulantów, sztucznie śrubujących ceny.

Podwyżka akcyzy od cukru, spirytusu i piwa.

Wobec przyjęcia przez Sejm i Senat ustawy, upoważniającej Radę Ministrów do dowolnego podwyższania podatków pośrednich, minister Skarbu wyjednał podwyżkę akcyzy:

od cukru z 600 mk. za 1 klg. na 1.500 marek,

od spirytusu z 2.500 mk. za 1 litr na 10.000 mk.,

od piwa z 20 mk. za 1 litr na 150 mk.

Urzędowe ogłoszenie ustawy i rozporządzenia Rady Ministrów nastąpi w nadchodzący poniedziałek, od którego obowiązywać będzie podwyżka akcyzy.

O podwyżce akcyzy, zwłaszcza na cukier, kupcy wiedzieli już od dni kilku i dlatego ukryli prawie zupełnie zapasy cukru, aby od poniedziałku ciągnąć pasek ze szkodą dla skarbu Państwa.

Magistrat prowokuje strajk.

Przez kilka dni Magistrat obiecywał robotnikom miejskim, że zacznie znów regularnie wypłacać pensje. Wywołało to ten skutek, że robotnicy odroczyli strajk, nie chcąc zbyt pochopnie narażać na niewygody mieszkańców miasta. Magistrat, nabrawszy otuchy, znów zwleka z wypłatami, tłómacząc się pustką w kasach. Jeżeli ten stan zupełnego chaosu w gospodarce miejskiej dłużej potrwa, można się spodziewać za kilka dni nieuniknionego strajku wszystkich pracowników miejskich, którzy dłużej nie mogą pracować tylko za czcze obietnice. Już wczoraj straż ogniowa chciała porzucić pracę, i tylko dzięki interwencji zarządu związku strażacy zgodzili się jeszcze kilka dni poczekać. Jeżeli rząd nie postara się o ściślejszą kontrolę niedołężnej gospodarki miejskiej — Warszawa stanie niedługo wobec grozy strajku straży ogniowej, służby szpitalnej, robotników kanalizacji, plantacji i t. p.

Książki nadesłane.

W. Zaleski. Z dziejów prostytucji w Warszawie.

Ukazał się ilustrowany *prospekt* „Książek Ignisa", omawiający program bibljoteki, oraz zakres zamierzonych utworów. Prospekt ten można otrzymać bezpłatnie we wszystkich księgarniach.

Na marginesie.

Znamiennym objawem naszych ultrapraktycznych czasów jest ukazanie się na widowni dziejowej w najrozmaitszych dziedzinach życia czynników i wartości, których inaczej nie można nazwać, jak *teoretycznemi.*

U nas w Polsce narazie najpopularniejszym objektem teoretycznym jest *teoretyczny* złoty.

Jestto złoty, który nie jest ani złoty, ani srebrny, ani papierowy. Nie drukowała go żadna prasa i nie biła go żadna mennica, a jednak istnieje.

Ponieważ jestto pieniądz nie poddający się żadnemu z naszych pięciu zmysłów, mogę urbi et orbi trąbić o tem, że jestem *teoretycznym* miljarderem i nikt nie zdoła mi udowodnić, że *tak nie jest* i mogę kpić sobie z poborcy podatkowego, który nie potrafi mi udowodnić, że *tak jest.* Niechaj próbuje znaleźć moje *teoretyczne* miljardy!

Gotów jestem zresztą zapłacić taki sam podatek majątkowy, jaki płaci każdy inny, wcale nie teoretyczny miljarder, t. j. *teoretyczny* podatek. Bo i podatki przecież mamy teoretyczne!

Rekord wszakże na polu teoryzowania (i teroryzowania także!) osiągnęły Węgry.

Nam się zdawało, że Węgry są republiką. Bo skoro niema ani króla, ani królowej, ani księcia, ani księżnej, ani wogóle pomazańca; skoro niema ani tronu, ani korony, ani purpury, ani berła, ani jabłka, ani żadnego innego zakazanego owocu — toż to przecież — rzecz prosta — republika, jak się patrzy.

Tymczasem w *republikańskich* Węgrzech wiceprzewodniczący mieszczańskiego stronnictwa *republikańskiego* zostaje przez sąd skazany na półtora roku więzienia, na pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg trzech lat i na zapłacenie 20.000 koron grzywny. I z co? Za niebezpieczną agitację republikańską. Jak się bowiem okazuje, Węgry są republiką *teoretyczną.*

P. Gościcki zapewniał niedawno w Sejmie, że w Polsce wszystko jest bajecznie tanio. Drożyzna jest tylko *teoretyczna.*

Mam wrażenie, że tam w Sejmie są i ekonomiści *teoretyczni* i mędrcy *teoretyczni...*

Nie śmiej się, towarzyszu-czytelniku! „Margines" ten jest także tylko *teoretycznie* wesoły.

Roman Boski.

Ludwik Krzywicki

UROCZYSTOŚĆ JUBILEUSZOWA.

Wczoraj Ekonomiści i Statystycy polscy obchodzili w lokalu redakcyjnym „Ekonomisty" jubileusz Ludwika Krzywickiego. Redakcja przygotowała numer, poświęcony tej uroczystości. Zebrali się licznie ekonomiści i statystycy: prof. Kostanecki, Bujak, Brzeski, Strasburger, Lewiński, prof. Daszyńska-Golińska i cała redakcja „Ekonomisty" ze Stefanem Dziewulskim na czele; senatorowie: tow. Prauss i Posner, dr. Kołodziejski, Lipiński, Ulanowski, Kmita i wielu innych ze starszego i młodszego pokolenia. W serdecznej atmosferze przemówił redaktor naczelny „Ekonomisty" i wręczył tytułem hołdu zeszyt czasopisma. Podniósł zasługi jubilata, którego dziełem jest nietylko to, co napisał, ale i to, co posiał w narodzie i z czego dziś na tylu polach taki bujny wyrasta plon. Jubilat w serdecznej odpowiedzi zaznaczył, że borykał się całe życie i że życie nie przyzwyczaiło go do hołdów tak dalece, że nie umie zdobyć się na słowa, któreby były odpowiednikiem tych, jakie od „Ekonomistów" usłyszał. Odpowiedź ta dała asumpt p. Tadeuszowi Ulanowskiemu do wygłoszenia bardzo pięknej improwizacji. Nawiązując do słów p. Dziewulskiego, który uczcił p. Krzywickiego jako autora spisu jednodniowego ludności, oświadczył, że składa mu hołd, z tytułu *spisku niejednodniowego,* którego jubilat był współtwórcą przez całe życie i dziękował mu w imieniu młodzieży, do której sam przed 26 laty należał, a która p. Krzywickiemu zawdzięcza w znacznej mierze światopogląd moralny.

Ludwik Krzywicki w odpowiedzi mówił o ludziach dobrej woli którzy się zebrali, aby go uczcić, chociaż poglądów jego większość zebranych nie podziela.

Krzywicki pozostał wierny, całe życie, poglądom młodości i my, socjaliści, powołani jesteśmy, aby jubileusz Krzywickiego uczcić. Teraz na nas kolej, towarzysze, aby dawnemu bojownikowi wolności, nauczycielowi socjalizmu, polskiemu uczonemu socjalistycznemu hołd oddali!

Dziś z okazji uroczystości, zorganizowanej w „Ekonomiście", życzymy ekonomiście, statystykowi, socjologowi i nauczycielowi, aby długo jeszcze mógł śród nas pracować ku tryumfowi Ideałów Prawdy naukowej i sprawiedliwości społecznej, w imię których wychodził w pole przed laty czterdziestu.

Stanisław Posner.

Walka górników

w zagłębiu Ostrawsko-Karwińskiem.

„Robotnik Śląski" donosi z Morawskiej Ostrawy pod datą 13 marca:

Wczoraj zapoczątkowany strajk górników naszego zagłębia jest zupełny. (Strajk wybuchł, jak wiemy, z powodu usiłowań pracodawców w kierunku zniesienia 6 g. szychty, t. zw. warszawskiej). Strajkują wszystkie kopalnie, pracę ograniczono tylko na maszynistów. Na koksowniach z polecenia głównego komitetu strajkowego, prowadzi się tylko prace, konieczne do utrzymania pieców. Wobec tego, że koksownie nie mają zasobów węgla nawet na 3 dni a kopalnie dostarczyć go nie mogą, bo według uchwały konferencji niedzielnej kopać nikomu nie wolno, niebawem pozostaną koksownie bez potrzebnego węgla.

Dozorców i urzędników kopalnianych zatrudniono przy obsłudze maszyn i utrzymaniu kopalń w porządku. Czy dozorcy dają się użyć do kopania węgla, niewiadomo, w każdym razie wyrażona przez organizację urzędniczą solidarność z górnikami, nie świadczy o możliwości zrobienia z dozorców łamistrajków.

Jakkolwiek rzadko gdzie nagromadzono większe zapasy węgla, to już jednak ze szybu „Sucha" nadeszło do głównego komitetu strajkowego zawiadomienie, że tamże węgiel płonie na składzie. Główny komitet strajkowy wyśle tam komisję, by zbadać stan rzeczy i zapobiedz szkodzie.

Deputatów węglowych nie wydaje się nikomu. Sprzedaż węgla wstrzymana zupełnie.

Przedsiębiorcy prywatni, mający wykończyć w obrębie kopalń podjęte budowy i inne prace, zwrócili się do głównego komitetu strajkowego o pozwolenie dalszej pracy, aby skończyć terminowe prace. Wobec tego, że mogłyby przytem zajść nadużycia wobec strajkujących, żądaniu temu odmówiono.

Organizacja przedsiębiorców zwróciła się do sekretarjatu Związku górników z propozycją podjęcia układów w poniedziałek po południu. W pertraktacjach rozchodziło się przedsiębiorcom o ustalenie obowiązkowej wydajności na 8 g. Ustępstw żądanych przyznać nie chcieli, wobec czego układy przerwano.

Zastępcy organizacji zaś przedłożyli nowe żądania, wynikłe z położenia strajkowego. Do nowych żądań robotników należy zniesienie obowiązkowej wydajności według uchwały niedzielnej konferencji, na co przedsiębiorcy zgodziliby się przy równoczesnem zniesienieniu minimalnej płacy.

Wobec przerwania pertraktacji przedsiębiorcy zawiadomili listownie sekretarjat górników, że oczekują ostatecznej decyzji górników wobec warunków przedsiębiorców.

We czwartek odbędzie się ogólno-rewirowa konferencja w Łazach, która zadecyduje o dalszych krokach.

Solidarność, z jaką górnicy bez różnicy przekonań okazali w walce, uprawnia do nadziei w zwycięstwo sprawy robotniczej. Wielkie zamówienia na węgiel są w tym wypadku sprzymierzeńcem górników, którzy też wobec nie liczących się ze stratami przedsiębiorców, żądają zaostrzenia strajku. Główny komitet strajkowy dotąd sprzeciwia się temu ze względu na nieobliczalne straty też i dla robotników".

Kasa Mianowskiego z zapisu prywatnego rozporządza w Świdrze domem, w którym uczeni polscy mogą znaleźć chwilowy odpoczynek. Bardzo to piękna myśl w zasadzie! W praktyce życia realizacja tej myśli wygląda, jak następuje:

„Jestem zmęczony, zdenerwowany, pragnę korzystać z odpoczynku w willi w Świdrze. Idę do Kasy. I tutaj każą mi podpisać rewers, że sam jestem i ojciec mój był *chrześcijaninem.* I tu tedy — pisze do nas pewien uczony — obowiązuje „numerus clausus".

Taką oto politykę stosuje instytucja, której założycielem był Stanisław... Kronenberg, a skarbnikiem w ciągu długich dziesięcioleci Józef... Natanson.

Obrady Sejmu.

Sesja pierwsza. Posiedzenie 26.

6% bony złotowe.—„Walka" z drożyzną.

Po przyjęciu en bloc w trzeciem czytaniu ustawy o zasiłkach wojskowych, p. Osiecki imieniem komisji budżetowej zdawał sprawę z ustawy o wypuszczeniu 6 proc. złotych bonów skarbowych.

Bony mają być przyrównane do franka szwajcarskiego i według kursu tegoż franka wypłacane. Bony mają i tę zaletę, że mogą obudzić zmysł oszczędności. Są krótkoterminowe, na 6 miesięcy.

Ponieważ ta pożyczka będzie złotą, będzie stanowiła łagodne przejście do wprowadzenia złotego polskiego. Mówca jest zdania, że w najbliższym czasie będziemy musieli założyć bank emisyjny, dla wypuszczenia złotych polskich, odpowiednio zabezpieczonych, które będą stanowiły lepszą walutę od dzisiejszej.

W roli oponenta wystąpił p. *Zdziechowski,* który występuje stale przeciwko wszelkim zamierzeniom skarbowym Rządu. Niechęć do wprowadzenia złotych bonów upozorował p. Zdziechowski tem, że nie można wprowadzać złotych, zanim nie uchwali się ustawy o naprawie skarbu. Następnie p. Zdziechowski popłakał trochę nad niedolą fabrykantów, pozbawionych kredytu, przyczem wygadał się z tego, że fabrykanci wolą zamykać swe przedsiębiorstwa, aby, pozbawiając robotników pracy, zmusić Rząd do udzielania nowych kredytów na dawnych, tak wygodnych warunkach. Skończył p. Zdziechowski na tem, od czego powinien był zacząć: że nie ma zaufania dla Rządu i że nie można przeprowadzić naprawy skarbu, póki niema „polskiej większości" rządowej.

P. minister skarbu, *Grabski,* w odpowiedzi swej wyraził się, że gdyby miał sądzić ze słów swoich przedmówców (pp. Zdziechowskiego i Jaroszyńskiego, który mówił to samo, co jego kolega z innego klubu chjeńskiego), to doszedłby do wniosku, że na naprawę skarbu nie zanosi się i że są czynniki, które się boją tej sanacji.

Po przemówieniu referenta Osieckiego, który w bonach złotowych widzi ochronę przed nadmierną inflacją, przystąpiono do głosowania.

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Przeciwko tej ustawie głosowała Chjena i Żydzi.

* * *

Dwudniowa rozprawa drożyźniana skończyła się przyjęciem nic nie zmieniającej ustawy „w przedmiocie zmiany ustawy z dn. 5 sierpnia 1922 r. o zwalczaniu lichwy wojennej", i uchwaleniem kilku rezolucji, z których najważniejsze tak są najeżone zastrzeżeniami, że tracą cały swój sens i znaczenie. Do rezolucji o zakazie wywozu żywności przypięła większość chjeńsko-włościańska dodatek, żeby Rząd zezwalał na wywóz „w tych wypadkach, gdy wywóz ten jest uzasadniony nadmiarem produkcji" — i tem samem otworzyła furtkę dla dzielnych i przemyślnych rycerzy wywozu, którzy już postarają się, aby udowodnić „nadmiar" produkcji. Inne rezolucje, zresztą już nieraz do Rządu skierowywane, mogłyby przynieść korzyść przy ich wykonaniu, gdyby polityka gospodarcza Sejmu szła po linji zwalczania drożyzny. Niestety, ostatnia debata sejmowa przekonała nas, że prawica walkę z drożyzną traktuje jako demagogiczny środek dla walki z Rządem i z lewicą — a stronnictwa włościańskie wogóle uważają, że walka z drożyzną, to nie ich sprawa...

W dyskusji która trwała kilka godzin, pierwszy zabrał głos enpeerowiec *Michalak.* Ostro bardzo napadł na spekulantów giełdowych, nie szczędził wyrzutów p. Gościckiemu, wyśmiał wniosek prawicy „o zmianie metod walki z drożyzną", wytknął Chjenie jej obłudną taktykę. Zakończył żądaniem sądów doraźnych na paskarzy i opowiedział się za wnioskiem mniejszości komisji.

PRZEMÓWIENIE KOMISARZA HARTLEBA.

Dłuższe przemówienie wygłosił komisarz do walki z drożyzną, t. Hartleb, który sprawę postawił śmiało i otwarcie, czem wywołał wybuch protestów na prawicy i niechętny pomruk wśród piastowców. Przemówienie kom. Hartleba podajemy w streszczeniu.

Kwestja drożyzny jest ściśle związana z przesileniem ekonomicznem kraju i musi być leczona razem ze wszystkiemi niedomaganiami państwa. Hoover, wyjeżdżając z Polski, powiedział, że Polska może być jednym z najbogatszych krajów Europy środkowej, jeżeli się potrafi sama wyżywić. Wtedy importowaliśmy zboże. Dzisiaj zjawisko importu powraca: *zaczyna się sprowadzać mąkę, tłuszcze — nie dlatego, że brak ich w kraju, lecz, że ceny tych produktów są wyższe w Polsce, niż w Ameryce.* Polska ma dosyć zapasów żywności, ale wywozić może dopiero wtedy, gdy pokryje swe zapotrzebowanie wewnętrzne. Dopóki tego niema, dopóty wywóz musi być zakazany. Polskie świnie bardzo lubią dolary (wesołość na lewicy), polskie krowy czują tęsknotę do czeskich koron.

Cyfry p. Gościckiego są dla nas bez korzyści, bo trzeba porównywać siłę kupną ludności z cenami. W Ameryce robotnik zarabia 3 dolary dziennie, zaś wykwalifikowany 5 — 8. U nas co najwyżej 1 dolar. Nie wystarczy zatem stwierdzić, że ceny zboża amerykańskie i nasze są równe.

— Wniosek Z. L. N. i innych domaga się „zmiany metody walki z drożyzną". Ale niema dotąd tych metod przez Sejm uchwalonych. Jednak rząd już zastosował pewne środki. Ustalono kategorje artykułów. które bezwzględnie wywożone być nie mogą i już teraz skutek widoczny w zniżce cen zboża, jaka nastąpiła. W tych dniach zwróciło się do nas konsorcjum zagraniczne, ofiarowując zboże o 10 proc. taniej, niż na giełdzie poznańskiej. (Głos na prawicy: Co za konsorcjum?). O, nie mogę tego powiedzieć, bo zarazby się żydzi-spekulanci do-

wiedzieli i zboże wykupili. (Głos na lewicy: O to im chodzi). Rząd ma zamiar skorzystać z tej oferty i asygnować co prawda nie zbyt wielką kwotę na zakupienie zboża.

Dzisiaj drobne gospodarstwa rolne muszą sprzedawać zboże, natomiast wielkie spichlerze i magazyny są pełne, a właściciele ich oczekują zwyżki cen, lub sposobności do eksportu. Zakup zboża uważa Rząd za najodpowiedniejszy środek przeciwdziałania drożyźnie.

Za jaja płaci się dziś na wsi po 800 mk. za sztukę. Ale w oczekiwaniu eksportu podniesiono w Warszawie ceny jaj do 600 — 700 mk. W wywozie jaj jest wielu zainteresowanych. Powiedziałem im, że stanowczo sprzeciwiam się wywozowi jaj, dopóki ceny warszawskie nie wyrównają się z cenami na wsi — odpowiedzieli mi na to, że się zastanowią, i jestem przekonany, że się zastanowią.

Jedną z głównych przyczyn drożyzny jest właśnie ten apetyt na szalone zyski.

Doszliśmy do czynnego bilansu — tak od kilku tygodni oznajmiają nam gazety. Ale cóż za korzyści są z tego wyrównania wywozu i przywozu. Czy wartość gospodarczą naszego eksportu, którym są najdroższe dla nas produkty żywnościowe i drzewo — część majątku narodowego — można porównać z wartością ekonomiczną importu, którym są przedmioty zbytku, wina francuskie i owoce południowe?

Kwestja drożyzny jest także kwestją wewnętrznej organizacji zbytu. Musi być poddana kontroli produkcja we wszystkich fazach. Hasło wolnego handlu, tak głoszone w swoim czasie, dziś zawiodło, i doprowadziło do stanu, że mamy nadmiar artykułów żywnościowych, a konsument nie może zakupić potrzebnej mu ich ilości. *Tu musi interwenjować Państwo.*

Drobne rolnictwo nie reguluje cen zboża. Solidarność wielkiej i małej własności rolnej dawno się skończyła. Wielka własność naznacza ceny zboża w kraju, a mała jest tego świadkiem, a nie współautorem.

Nasze rolnictwo, zniszczone podczas wojny, odbudowało się w ciągu paru lat (p. Kiernik: Bez pomocy Rządu). Nic się za darmo nie dzieje. (p. Witos: Własną pracą). P. Witos ma słuszność, włościaństwo odbudowało się własną pracą, ale wielka własność odbudowała się kosztem konsumentów miejskich. Dziś gospodarstwa rolne są wolne od długów, bo spłacił je konsument (p. Kiernik: Właściciele kamienic tak samo. P. Staniszkis: Do Koloseum, panie Komisarzu). Pan krzykiem głosu mi nie odbierze, a jeśli panu przeszkadzam, to może pan wejdzie na mównicę.

Co do własności nieruchomej w miastach, to p. Kiernik ma słuszność, ale proszę się przejść i zobaczyć, że wszystko, co posiadała inteligencja, sprzedaje teraz w sklepach okazyjnych, a na placu Kercelego robotnik sprzedaje ostatnią poduszkę.

Przyczyną tego jest fałszywy obieg ekonomiczny, który *między producenta a spożywcę stawia pośrednika.* Dlatego Rząd chce przyjść z pomocą organizacjom spożywców, aby mogły nabywać wprost u wytwórców. Zasada wolnego handlu wykazała, że bez interwencji Państwa ten fałszywy obieg ekonomiczny nie może być usunięty.

Dziś towar, nim dojdzie do konsumenta, przechodzi przez wielu pośredników (Głos na prawicy: Żydów). Obojętnem jest dla mnie wyznanie tych ludzi, chcę wykluczyć zarówno pośredników żydowskich, jak i chrześcijańskich. Niestety, ustawodawstwo nasze nie daje Rządowi pod tym względem żadnych praw, żadnych ustawowych podstaw. Aby temu zapobiec, w najbliższym tygodniu *wpłynie wniosek Ministra Sprawiedliwości o rozciągnięcie sądownictwa doraźnego na przemytników i tych, którzy magazynują artykuły żywności.*

Mimo zakazu wywozu wiemy, że towary wychodzą za granicę. Bramą wypadową dla wywozu jest przedewszystkiem Gdańsk. Tam też poczyniliśmy zarządzenia, które jeśli nie zamkną wywozu hermetycznie, to w każdym razie znacznie go utrudnią. To samo dotyczy Śląska Górnego i Cieszyńskiego. Rezolucje Komisji Drożyźnianej i wybór specjalnej Komisji Sejmowej dla tych spraw ułatwi Rządowi ich załatwienie. Ponadto wkrótce wpłynie przedłożenie o zabezpieczeniu zapotrzebowania rynku wewnętrznego.

GŁOSY WŁOŚCIAN.

Piastowiec *Pluta*, autor i inicjator wszelkich wniosków, zmierzających do uwolnienia włościan od kary za paskarstwo, wystąpił z godzinną mową. Zwalał winę na wszystkich — na pośredników, na przemysłowców, nawet na obszarników — tylko włościan uważa za... poszkodowanych przez drożyznę. Rzucał gromy na paskarstwo — ale koniec końców wniósł, aby wogóle przejść do porządku nad projektem ustawy, która w bardzo małym tylko stopniu dotyka chłopów, przechowujących żywność na pasek.

Wyzwoleniec *p. Poniatowski* odgrodził się od wielkich agrarjuszów. Twierdzi, że małorolni są również dotknięci drożyzną i mają jednakowe interesy z ludnością robotniczą. Ale zaraz potem, wypowiadając się za zakazem wywozu zboża, p. Poniatowski stanął po stronie zwolenników wywozu mięsa. Czy p. Poniatowskiemu wydaje się, że wywóz mięsa leży również po linji interesów ludności robotniczej.

GŁOSOWANIE.

Zakończył dyskusję tow. Arciszewski, jako urzędowy referent komisji. Tow. Arciszewski polemizując z mówcami z prawicy i centrum, zarzuca im, że chcieliby sprawę drożyzny połowicznie załatwić i skrzywdzić kooperatywy. Następnie na podstawie szeregu liczb wykazał błędność i dowolność obliczeń p. Gościckiego i in.

Największej pomocy domaga się od Rządu ludność miast. Profesor, artysta, literat, urzędnik, robotnik są zagrożeni w swoim bycie. Wysoki urzędnik żyje gorzej od średnio zamożnego chłopa. Jeśli dziś obchodzimy święto ustalenia naszych granic, to Panowie muszą być świadomi, że są odpowiedzialni za to, co się w granicach tego państwa dzieje. Apeluję do Panów, byście zrozumieli, że Rząd musi dać pomoc miastom, bo stoją przed ruiną (Brawa i oklaski).

Przystąpiono do głosowania.

Wniosek formalny p. Pluty, aby przejść nad ustawą do porządku dziennego — odrzucono. Głosowali za nim tylko Piastowcy. Wnioski mniejszości, tow. Zaremby odrzucono z wyjątkiem poprawki endeckiej pp. Chełmońskiego i Mierzejewskiego, aby udzielanie kredytów związkom komunalnym i spółdzielniom odbywało się według planu, podawanego do wiadomości komisji sejmowej drożyźnianej. Poprawkę tę uchwalono głosami „Chjeny" i Piasta.

Pierwszą rezolucję chadeka p. Knothego, wzywającą do zakazu wywozu do dnia 1 września b. r. — odrzucono. Nawet nie wszyscy chadecy głosowali za tym wnioskiem...

Natomiast przyjęto drugą rezolucję p. Knothego, wzywającą Rząd do wstrzymania napływu obcokrajowców i usunięcia tych, którzy już napłynęli. Przyjęto następnie kilka rezolucji p. Gdyka, nie wnoszących nic nowego do poprzednich.

Na wniosek tow. Zaremby głosowano nad rezolucją p. Poniatowskiego częściami. Pierwszą część o zakazie wywozu zboża, odrzucono, drugą o wywozie mięsa odesłano do komisji rolnej i drożyźnianej.

BŁAZEŃSTWA „CHJEŃSKIE".

Uzupełnieniem, niezmiernie charakterystycznem dyskusji nad sprawozdaniem komisji drożyźnianej, była króciutka wymiana zdań między chjenistą Chełmońskim a tow. Stańczykiem.

Trzy kluby „Chjeny" (które przed chwilą różnie głosowały nad niektóremi wnioskami) postawiły wspólny wniosek „w sprawie zmiany metody walki z drożyzną i bezrobociem". Wniosek ten, demagogiczny, kłamliwy i oszczerczy pod adresem socjalistów, bałamutny w twierdzeniach końcowych, w całokształcie dążący do obrony klas posiadających i przemysłowców, a wymierzony przeciwko klasie robotniczej — broniony był przez mec. Chełmońskiego, który w ponurych barwach odmalowywał widmo grożącego nam „etatyzmu".

ODPOWIEDŹ TOW. STAŃCZYKA.

Przeciw nagłości wniosku endeckiego zabrał głos *tow. Stańczyk* i zaznaczył, że wniosek naigrawa się z klasy robotniczej i moralności publicznej (brawa). Dotąd walki z drożyzną i bezrobociem nie było i Panowie chcą utrzymać stan rozkradania Państwa. (Wielka wrzawa na prawicy. Marszałek wzywa mówcę aby nie używał tak ryzykownych wyrażeń). Chodzi wam o kredyt dla wielkiego przemysłu, aby mógł kupować dolary i magazynować towary! Klasa robotnicza nie da się jednak zagłodzić i doprowadzona do ostateczności chwyci się środków, które jej umożliwią egzystencję. Wytykanie kredytów kooperatywom robotniczym jest niesłuszne, gdyż otrzymały one zaledwie miljard z górą, gdy syndykat cukrowniczy otrzymał 40 miljard.

Przemówienie tow. Stańczyka, mocne i energiczne, sprawiło w Izbie wielkie wrażenie. Głos przestrogi i ostrzeżenia rozległ się bardzo dobitnie...

Nagłość wniosku odrzucono. Głosowała za nim tylko „Chjena". Wniosek odesłano do komisji przemysłowo-handlowej.

Następne posiedzenie we wtorek o g. 4-ej po poł.

Nasze wnioski i interpelacje.

Porządeczki...

Tow. tow. Dzięgielewski i Malinowski zgłosili wniosek nagły z powodu zwrotu majątku „Niebajki", przejętego na własność państwa polskiego, Konstantemu Dudarewowi. Majątek ten był skonfiskowany przez Rząd carski w r. 1863 i oddany na zasadzie wieczystej dzierżawy prokuratorowi Dudarewowi za zasługi na polu „usmirenia polskawo miatieża" i przeszedł w ręce jego syna. Ponieważ Konstanty Dudarew wyjechał do Rosji i nie wrócił w ustawowym terminie, majątek przeszedł na własność Państwa polskiego i przekazany został kolumnie osadników-żołnierzy. Tymczasem Dudarew wrócił z Rosji i tak długo zabiegał o zwrot majątku, aż komisja odwoławcza w Nowogródku przyznała mu go a sąd okręgowy w Grodnie uznał własność p. Dudarewa, do czego nie miał prawa, ponieważ rozstrzygnięcie należy wyłącznie do Trybunału Administracyjnego.

Ponieważ w sprawie powyższej widoczne są wpływy uboczne, działające na niekorzyść Państwa, a sprawa załatwiona została wbrew ustawie — interpelanci domagają się przeprowadzenia natychmiastowej rewizji tej sprawy.

Takie to u nas ma się względy dla spadkobierców „usmiritielej polskawo miatieża"...

Tow. Pużak interpeluje z powodu postępowania tarnopolskiej komendy policji, która Michałowi Hrycynie, domagającemu się wystawienia świadectwa moralności celem otrzymania posady, po długich korowodach dała to świadectwo, ale z dopiskiem „politycznie podejrzany", dopiskiem nietylko zupełnie bezprawnym, ale i niczem nieusprawiedliwionym.

„Politycznie podejrzany" — takiej kategorji, dodamy, nie zna żadna ustawa, a zna ją tylko administracyjna samowola absolutyzmu.

Kronika parlamentarna.

W KLUBIE UKRAIŃSKIM.

Dotychczasowy prezes klubu ukraińskiego poseł Antoni Wasyńczuk podał się do dymisji z prezesury. Klub nietylko że przyjął jego dymisję, ale nawet oddał go pod sąd klubowy za zbyt mało „radykalne" prowadzenie polityki narodowej ukraińskiej. Prezesem klubu obrano posła Pidhirskiego.

SENACKA KOMISJA PRAWNICZA.

Na wczorajszem posiedzeniu tej komisji przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisji porozumiewawczej w sprawie Trybunału Stanu; sprawę tę referował sen. Baliński (ZLN.)

W dyskusji, jaka się wywiązała zabierali głos również zaproszeni przez komisję jako rzeczoznawcy, pp. Morawski, sędzia najwyższego trybunału administracyjnego i mec. Konic, wiceprezes komisji kodyfikacyjnej.

Komisja uchwaliła projekt ustawy o trybunale stanu.

W dalszym ciągu załatwiła projekt ustawy wyrównawczej o stemplach i podatku spadkowym, co do którego Senat uchwalił d. 16 b. m. zapowiedzieć Sejmowi zmiany.

POSIEDZENIE POSŁÓW I SENATORÓW LEKARZY.

Dnia 17 b. m. odbyło się posiedzenie posłów i senatorów lekarzy, na którem omawiana była sprawa fatalnego położenia finansowego, w jakiem się znalazł cały szereg szpitali, zmuszonych wskutek braku funduszów zaprzestać przyjmowania chorych.

Omawiano sprawę przyszłej ustawy szpitalnej, jakoteż sprawę zasiłku Min. Skarbu dla szpitali, aż do czasu uchwalenia normalnej ustawy szpitalnej dla całego państwa.

Następnie została wybrana komisja, złożona z sen. dr. Godlewskiego i posłów dr. Falkowskiego i Weinziehera dla pertraktacji z Min. Skarbu w sprawie zasiłku dla szpitali i zdecydowania ewentualnego przeprowadzenia tej sprawy przez Sejm, jeszcze przed ferjami wielkanocnemi.

Pozatem postanowiono, aby posłowie i senatorowie lekarze odbywali co pewien czas posiedzenia dla omawiania państwowych spraw sanitarnych.

Kronika polityczna.

TOW. FIMMEN W WARSZAWIE.

Wczoraj przyjechał do Warszawy sekretarz międzynarodówki amsterdamskiej, tow. Fimmen; tow. Fimmen odwiedził Z. P. P. S. w Sejmie.

***

Prezes Rady Ministrów gen. Sikorski wystosował do szefów rządów, reprezentowanych w Radzie Ambasadorów, odpowiednie pisma z podziękowaniem za życzliwe

Swięta.

Pod niewidzialnem, niskiem niebem najdłuższą, kamienistą szosą szliśmy w kilkoro wyciągnięci biednym, poprzecznym szeregiem. W mokrym śniegu, który padał tak biały, jakgdyby leciał w głuchą noc, choć właśnie było południe, w ubraniach naszych w szarą kratkę, w ciężkich od niepogody sukniach i kaftanach włóczkowych, spieszyliśmy trudnym, powolnym krokiem do stołecznego miasta na Święta. Serca nasze szły z nami w szeregu, pełne po brzegi jałowego gwaru słów, tak, jak lampki oliwne pełne są oliwy: światełko, oczywiście, nie płonęło w nich i tak nieśliśmy te małe, ciężkie naczynia ze sobą na Święta do miasta i nawet strzegliśmy ich pilnie, nie posiadając nic więcej.

Bokami ulicy coraz to sterczały długie, topolowe pręty, lub rozczapierzone, koślawe gałęziska niższych drzew. Nikt się nie dziwił, że pod mokrym śniegiem, na czarnem drzewie nie zakwitały niebieskie i różowe róże i że pnie ich nie grały słodkich, majowych melodji.

Gdy z naszą drogą skrzyżowała się inna, wyjechał z niej, tuż za naszymi plecami, wózek w jednego konia i jeden powożący. Był to cudzoziemiec — człowiek obcy, ciekawy, pogodny i obojętny. Czy narzekał na niepogodę? Nie — zdaje się, że uważał ją za rzecz konieczną w tym dalekim mu kraju. Był wyspany i rumiany, pykał fajkę, jechał równo, nie szybko. Poczem zwolnił biegu i powitał nas. Odpowiedzieliśmy cicho i życzliwie.

„Dokąd idziecie?" — zapytał nas potem.

„Do miasta"—odpowiedział ktoś grzecznie. A inny, ulegając potrzebie małego, zgaszonego serca, dodał:

„Idziemy do miasta na Święta".

„Czy będą jakie uroczystości?"—spytał ciekawy, obcy człowiek. — „Szkoda, że niema lepszej pogody".

I podniósł na chwilę różową, wypoczętą twarz ku niskiemu, niewidocznemu niebu, skąd zaraz na ciemne oczy spadły mokre płatki śniegowe.

Jednemu z pomiędzy nas niespodzianie zamigotało spojrzenie.

„Czy będą uroczystości? — powiedział. — Ależ naturalnie, jakże mogą być Święta bez uroczystości. Najpierw nabożeństwa żałobne, bogate składki, pochód do katedry, nazajutrz wspaniałe msze, w czerwieni i złocie, całe miasto, trzęsące się od śpiewu organów, potem wieńce świąteczne, iluminacje...".

Patrzyliśmy na mówiącego wszyscy— małe, ciężkie naczyńka serc poruszyły się wyciągniętym poprzecznym rzędem—przez niezmierzony, krótki mig zatliła się myśl, że mogłoby to być naprawdę i zaraz, zgasła, gdy on kłamał jeszcze — pośpiesznie i radośnie.

Cudzoziemiec wyjął na chwilę z ust krótką fajkę, by wyrazić uprzejme zdziwienie i uznanie. Poczem pożegnał nas i pojechał nieco prędzej drogą przed nami ku miastu — spokojny, obojętny, szczęśliwy.

„Pocoś mu to wszystko mówił?" — powiedział ktoś do towarzysza, który umilkł i szedł jeszcze smutniejszy, niż inni. Nie spuścił nawet głowy i nic nie odrzekł, zresztą wszyscy wiedzieliśmy dobrze, dlaczego tak zrobił.

Marcowy, dłuższy dzień stał nad nami nieruchomo jeszcze kilka godzin naszej drogi. Przyszedł bez wschodu i zachodzić nie zamierzał, wiedzący, że gdzieś się tam zagubi, gdy przyjdzie nieodzownie godzina nocy. Ciemnoszare, szkaradne, pisklíwe domy ograniczały teraz naszą drogę z obu stron, w mroku dnia, czy też nocy tarł się o ziemię z klaskaniem błota wóz i bryczka — przed nami widniał większy kawał nieba — rozległy plac. Biedny rząd małych serc zadrżał i skulił się w obliczu Święta w codziennej smutnej sukni.

Czyż może nie przyjść dzień uroczysty, gdy sam Bóg odsłania jego oblicze na polskim kalendarzu? Gdzież ukryje swe wspaniałe łzy pamiątka żałoby i jakże przyćmi gwiaździste oczy godzina, przeznaczona na wspomnienie tryumfu?! Ale ludzie, zajęci swym drobnym turkotem, tłoczą się u ich stóp ze spuszczonemi głowami, jeszcze przez to mniejsi, a dwa wielkie cienie nad nimi — żałobny i tryumfalny — jeszcze ogromniejsze.

Na placu było mroczno, z nieba niskiego, wprost z nad samych głów naszych, leciał rzadki śnieg, w małych kramikach sprzedawano stare cukierki, pozawijane w wiele papierków. Na samym brzegu siedział na swym wózku nasz cudzoziemiec, poznany w drodze: nogi przerzucił przez poręcz i palił fajkę. Niestety, zauważył nas odrazu.

„Hej, wy tam — zawołał do nas — widocznie pomyliliście się, gdzież tu jakie święto, czy żałoba? Niepotrzebnie się spieszyłem".

I znów wsadził w zęby swą fajkę.

Rzeczywiście, trudno było dalej milczeć. Odezwał się z pomiędzy nas jeden, ale nie ten chłystek, co przedtem mówił, a który teraz płakał, ale starszy, gorzki człowiek.

„Nie mylimy się panie — powiedział on. Kalendarz polski podaje dziś i jutro, choś w odwrotnym porządku, dwa wielkie Imiona — Józefa i Gabrjela — tego, który Polskę stworzył i tego, który za nią krew przelał. Duchy ich, żywych, czy umarłych, są zawsze ze swym narodem".

I tu, zobaczywszy nagle, bardziej, niż przedtem, szarość i smutek miasta, zapłakaliśmy wszyscy z samej głębi serc. Małe naczyńka rozgrzały się i zapłonęły drobnym płomykiem, jak prawdziwe lampki oliwne. I tak, wyciągniętym poprzecznie rzędem, świeciły te żywe ognie, gasnąc co chwila na powiewie wilgotnym i znów się zapalając. Śnieg padał dalej i mroczył mroczny już plac — nie było widać innych — tych innych, którzy może, podobnie, jak my, byli tu z powodu Świąt.

Klękliśmy wszyscy, wciskając nasze codzienne ubrania i włóczkowe kaftany w mokre błoto ziemi. Modliliśmy się do wielkiego, nieznanego Boga, który nam dał Stworzyciela i Odkupiciela — prosiliśmy go gorąco o Oświeciciela. Miłość — wielka towarzyszka tamtych dwóch — nachyliła się nad miastem. Wiatr zcichł. Płomyki paliły się poprzecznym szeregiem w małych, ciężkich naczyńkach serc.

Cudzoziemiec, siedząc spokojnie na boku, dziwił się obrządkowi, jakim czciliśmy w smutnem błocie ulicy nasze Wielkie Imiona.

Tekla Knoll - Wittigowa.

Warszawa, 18 marca 1923 r.

stanowisko, zajęte wobec postulatów polskich w decyzji, uznającej granice Rzeczypospolitej Polskiej.

ZJAZD PRZEDSTAWICIELI MIAST NIEWYDZIELONYCH.

W dn. 16 i 17 b. m. obradował w sali Dekerta VII zjazd miast „niewydzielonych“ b. Kongresówki i ziem wschodnich.

Liczne zjawienie się delegatów z najodleglejszych krańców Rzplitej, świadczy o aktualności i wadze poruszonych spraw.

Uchwalono wysłać deleagcję zjazdu do p. Marszałka Sejmu i przedstawicieli grup sejmowych, oraz do p. prezydenta ministrów z prośbą o natychmiastowe postawienie na porządku obrad sejmowych zmiany artykułu dekretu o samorządzie z r. 1919 w duchu rozszerzenia samorządu miast i wyłączenia z Sejmików powiatowych miast z ludnością powyżej 10.000. Zjazd domaga się również kredytów miastom na walkę z drożyzną. Zasługuje na uwagę, że za udzielenie sali Magistrat warszawski zażądał od przedstawicieli miast — opłaty, co nigdy się nie praktykuje. Może choć w ten sposób Magistrat pokryje deficyt, spowodowany nieudolną gospodarką.

TELEGRAMY.

Po uznaniu granic Polski.

Z POBYTU MIN. SKRZYŃSKIEGO PARYŻU.

Paryż, 17 marca. (PAT). Millerand przyjął na audjencji ministra Skrzyńskiego.

Paryż, 17 marca. (PAT.). Poincaré wydał dziś śniadanie na cześć min. Skrzyńskiego. W przyjęciu wzięli udział m. in. marszałek Foch, gen. Weygand i poseł Rzeczypospolitej Polskiej Zamoyski.

WE FRANCJI.

Paryż, 17 marca. (A. W.). Decyzja Rady Ambasadorów o ostatecznem formalnem uznaniu granic Polski budzi w całej Francji żywy entuzjazm. Prasa bez różnicy odcieni przepełniona jest dłuższemi artykułami, omawiającemi doniosłość decyzji Rady Ambasadorów, jako zdarzenia dziejowego wielkiej wagi. Wszystkie pisma jednomyślnie stwierdzają, że decyzja będzie miała doniosłe znaczenie dla utrwalenia pokoju we wschodniej Europie.

Dowodem, jak bardzo interesuje się opinja francuska faktem uznania granic Polski jest olbrzymia liczba (około 30) wywiadów, drukowanych w prasie francuskiej z ministrem spraw zagranicznych, Skrzyńskim. Wszystkie gazety podnoszą wielkie zdolności dyplomatyczne kierownika spraw zagranicznych Polski i zalety osobiste ministra polskiego.

Odbyło się kilka manifestacji na cześć Polski.

OPINJA POLITYCZNYCH KÓŁ ANGIELSKICH.

Londyn, 17 marca. (PAT). Omawiając sprawę uznania granic Polski „Times“ przytacza opinję politycznych kół angielskich. Koła te oświadczają, że jakkolwiek Anglja nie jest bezpośrednio zainteresowana w sprawie uregulowania granic polskich, to jednak pragnie ona gorąco utrwalić w ten sposób pokój i dać dowód współpracy swej z sojusznikami. Jest rzeczą zrozumiałą — zdaniem tych kół — że Galicja Wschodnia została wcielona do Polski, przez wzgląd na obietnice polskie przyznania temu terytorjum ustroju autonomicznego. Koła polityczne uznają, że tylko definitywne uregulowanie granic polskich może przyczynić się do utrwalenia pokoju.

PROTEST LITWY.

Berlin, 17 marca. (A. W.). Donoszą z Londynu, że przedstawiciel Litwy Kowieńskiej zjawił się w Foreign Office i zaprotestował ustnie przeciwko przyznaniu Polsce suwerenności nad Wileńszczyzną. Jego zdaniem uchwała Rady Ambasadorów nie odpowiada duchowi traktatu wersalskiego oraz statutowi Ligi Narodów.

W Zagłębiu Ruhry.

Z NADREŃSKIEJ KOMISJI SOJUSZNICZEJ.

Paryż, 17 marca. (PAT). W związku z uchybieniami ze strony Niemiec w sprawie odszkodowań, międzysojusznicza komisja nadreńska powzięła wczoraj odpowiednie uchwały w celu uzyskania pewnych świadczeń w naturze na terytorjum Nadrenji. W myśl tych uchwał, będą zasekwestrowane wszelkie objekty, należące do kategorji, objętych planem przewidzianych dostaw ze strony Rzeszy na rzecz mocarstw sprzymierzonych, jako też dostaw, należnych poszczególnym obywatelom tych państw na zasadzie odpowiednich umów handlowych. Sekwestrowi ulegną również wszelkiego rodzaju maszyny, inwentarz żywy oraz szereg innych przedmiotów wyżej wzmiankowanych kategorji, znajdujących się na terytorjum Nadrenji, a stanowiących państwową własność skarbu Rzeszy, o ile, w myśl traktatu wersalskiego, są one objęte planem restytucyjnym. Powyższe objekty ulegają sekwestrowi niezależnie od tego, w czyjem posiadaniu chwilowem znajdują się one, chyba że są w posiadaniu obywateli mocarstw sprzymierzonych. Pozatem wysoka komisja nadreńska postanowiła zasekwestrować dochody niemieckiego monopolu spirytusowego. Rozporządzenie komisji wchodzi w życie natychmiast.

ROZSZERZANIE OKUPACJI.

Berlin, 17 marca. (PAT.). Jak donoszą z Kolonji, wojska belgijskie obsadziły porty nadreńskie Waldum i Schwelgern (porty Thyssena). Z Mühlheim donoszą, że mosty na kanale Ren-Herne obsadzone zostały przez wojska okupacyjne.

KARY ZA SABOTAŻ.

Lyon, 17 marca. (PAT). Z powodu powtarzających się w zagł. Ruhry i Nadrenji aktów sabotażu w urzędach telegraficznych i telefonicznych wysoka Komisja Międzysojusznicza wydała zarządzenie, w którem przewiduje za akty sabotażu karę dożywotnich robót przymusowych.

PIENIĄDZE NADREŃSKIE.

Koblencja, 17 marca. (PAT). Rozpoczęły się tu obrady specjalnej komisji francusko-belgijskiej, powołanej do zbadania sprawy wypuszczenia w obieg nowego pieniądza nadreńskiego.

Przed konferencja rzeczoznawców w Londynie.

KONFERENCJA ZACZNIE SIĘ W ŚRODĘ.

Leafield, 17 marca. (PAT). Rząd angielski otrzymał wczoraj pełny tekst kontrpropozycji tureckich. Kontrpropozycje te będą przedmiotem przedwstępnych badań rzeczoznawców angielskich przed wspólnem zebraniem rzeczoznawców sojuszniczych, które ma się odbyć we środę w Londynie.

DELEGACJA FRANCUSKA.

Paryż, 17 marca. (PAT). Rząd francuski zgodzi się prawdopodobnie na propozycję angielską odbycia we środę w Londynie konferencji angielsko-francusko-włoskiej w celu ustalenia odpowiedzi na kontrpropozycję tureckie. Francję reprezentować będzie na konferencji Bompard oraz 2 rzeczoznawców.

PRZEDSTAWICIEL WŁOCH.

Rzym, 17 marca. (PAT). Według pewnych informacji, nowa konferencja w kwestjach wschodnich zbierze się prawdopodobnie jeszcze przed Wielkanocą. W konferencji tej nie wezmą udziału premjerzy. Na konferencję londyńską udaje się włoski poseł w Atenach Montague.

Strajk górników na Śląsku.

Katowice, 17 marca. (PAT.) Donoszą z Gliwic: Strajk, który wybuchł na tamtejszych kopalniach, rozszerza się. Od południa strajkuje na kopalni Borsigwerk 5000 robotników, na kopalni „Życzenie Jadwigi“ 4000 górników, na kopalni „Concordia“ 4000 ludzi. Dziś w południe przystąpiło do strajku 3000 hutników huty Donnersmarka. Na kopalni Castellenge strajk rozpocznie się jutro. Na kopalni Abwehr dziś w południe zastrajkowała 4000 górników. Na kopalni „Królowej Ludwiki“ strajkuje 9000 ludzi. Strajk jest protestem przeciwko przyjmowaniu do pracy w kopalniach członków tajnych organizacji niemiecko-faszystowskich. Na niektórych kopalniach przyszło już do starć pomiędzy strajkującymi a t. zw. niemieckimi faszystami. W Borsigwerk niemieccy faszyści zdemolowali biuro rady załogowej i zniszczyli całe urządzenia biura. Robotnicy tworzą ze swej strony t. zw. setki (centurje) robotnicze.

Z Komisji odszkodowań.

Paryż, 17 marca. (PAT). Komisja odszkodowań odesłała do rady prawników protest Francji, kwestjonujący prawa rządu Rzeszy do wydawania w obecnej chwili pożyczki w dewizach zagranicznych, wobec ogólnego przywileju, jaki posiadają sojusznicy w Niemczech. Ponadto komisja zarejestrowała notę francuską, stwierdzającą, że dotychczas Niemcy nie uczyniły żadnej propozycji w sprawie wielkich prac, które mają być dokonane na terytorjum Francji z tytułu odszkodowań, oraz zastrzegająca dla Francji wszelkie prawa w tym względzie.

Prezydent Ebert w Westfalji.

Berlin, 17 marca. (A. W.). Prezydent Ebert udał się do Hamm, położonego w niezajętej części w Westfalji. Razem z nim wyjechali minister gospodarki, pracy, pruski minister dla spraw wewnętrznych i minister handlu. Celem podróży jest omówienie sytuacji z przedstawicielami władz westfalskich oraz organizacjami pracodawców i pracobiorców.

Niepowodzenie Bucharina.

Chrystjanja, 17 marca. (PAT). Bucharin w wygłoszonem na zebraniu komunistów przemówieniu nawoływał do przyjęcia rezolucji IV kongresu komunistycznego. Przemówienie Bucharina było przyjęte okrzykami: „Precz z prowokatorem“. Mówcę obito i wyrzucono z sali posiedzeń.

Z MROKÓW DUSZY ROSYJSKIEJ.

W piątek, 23 b. m. o godz. 7-ej wiecz. w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31) tow. K. Czapiński wygłosi odczyt n. t. „Z mroków duszy rosyjskiej“. Twórczość Leonidasa Andrejewa. Andrejew i jego epoka. Drogi rozwoju. Filozofja twórczości, elementy religijne. „Judasz“, „Łazarz“, „Anatema“. Bankructwo myśli ludzkiej, celowości, problem śmierci. Dramaty Andrejewa. Utwory pośmiertne. Fragmenty z „Myśli“, „Życia człowieka“. „Anatemy“ odtworzą art. dram. pp. Irena Solska i Aleksander Zelwerowicz.

Bilety od 1000 do 5000 mk. do nabycia w Księg. Robotniczej (Wspólna 17), w księg. Wendego, w teatr. kasie zamawiań (Nowy Świat 65), w Administracji „Robotnika“ (Warecka 7), w O. K. R. P. P. S. (Al. Jerozolimskie 6), oraz w dniu odczytu przy kasie od godz. 5-ej po poł.

Strajk dozorców bazarowych.

W dn. 13 b. m. odbyła się u p. inspektora Pracy I Okręgu Konferencja w sprawie żądań przedłożonych właścicielom bazarów (targowisk), która to Konferencja nie doprowadziła do żadnych rezultatów.

Nadmienić musimy, że dozorcy bazarowi żądali 210,000 mk. miesięcznie; na rokowaniach żądania swe zniżyli o połowę, czyli na 105,000 mk. miesięcznie, na co właściciele bazarów też nie chcieli się zgodzić, pozostawiając dozorców na starych pensjach z 22 r. (pensja zasadnicza 10,000 mk. miesięcznie. Z dodatkiem wynosi to do 35,000 mk. miesięcznie).

Zwołano zebranie dozorców bazarowych, na którem tow. Twarowski przedłożył wyniki konferencji. Oburzeni uporem właścicieli bazarów, dozorcy jednogłośnie uchwalili rozpocząć strajk.

Dozorcy bazarowi apelują do czynników rządowych o zrozumienie położenia dozorców i zajęcie stanowiska w tej sprawie.

Leśny.

Głosy Czytelników.

Oszczędności księdza Kłopotowskiego z kościoła św. Florjana na Pradze.

Ksiądz Ignacy Kłopotowski z kościoła św. Florjana na Pradze znany jest ze swego wrogiego stosunku do robotników. Pozatem posiada on inne miłe cechy.

Ulica Florjańska przed kościołem św. Florjana jest tak brudna i stale pełna błota, iż trudno wogóle przejść tamtędy. Poprzednik ks. Kłopotowskiego dbał o to, aby na ulicy było czysto, trzymał bowiem dozorcę, którego obowiązkiem było pilnować porządku na części ulicy, przylegającej do kościoła. Ksiądz Kłopotowski widocznie chce robić oszczędności kosztem zdrowia mieszkańców tej dzielnicy, gdyż wogóle nie trzyma dozorcy, a na pytania w tej sprawie odpowiada, że... dozorca umarł. To chyba nie jest dostateczną przyczyną, aby pozwalać na zostawianie brudów na ulicy, bo można przecież przyjąć innego dozorcę!

Mieszkaniec Pragi.

Stan sanitarny w szkołach chełmskich.

W tych dniach zmarła na tyfus plamisty żona moja ś. p. Józefa Fijałkowska, nauczycielka miejscowej szkoły powszechnej. Zarażenie nastąpiło w szkole przez kontakt z zawszoną uczenicą. Ta ostatnia przyniosła zarazek z mieszkania, w którem leżał jej ojciec, chory na tyfus plamisty i leczony przez felczera.

Od żony nieraz słyszałem, że o zawszeniu dzieci donosiła bardzo często kierownictwu szkoły. Zdawałoby się, że należało przeprowadzić dochodzenie czy w mieszkaniach dzieci zawszonych niema zarazków tyfusu lub innych chorób i jeśli tak, poczynić stosowne zarządzenia. Tego nie uczyniono. Również nadmiernie eksploatowano siły nauczycielskie.

Gruboskórność tutejszych władz szkolnych została posunięta do tego stopnia, iż nie uważano za potrzebne w sposób oficjalny głośno zaznaczyć na pogrzebie tragicznie zmarłej nauczycielki, żony i matki, iż zginęła ona na posterunku pracy, którą wypełniała sumiennie i z całem oparciem się siebie, przeto pragnąłbym przez ogłoszenie niniejszego listu dosięgnąć do czynników miarodajnych w celu wywołania odpowiednich na przyszłość zarządzeń zapobiegawczych.

Józef Fijałkowski.

Niedbalstwa administracji Uniwersytetu Warsz.

W czwartek, d. 8 b. m. nauczyciel przyrody jednej ze szkół powszechnych w Warszawie zabrał 50 dzieci ze szkoły celem zwiedzenia Muzeum zoologicznego przy Uniwersytecie.

Po półgodzinnej przeszło wędrówce po deszczu dziatwa przybyła do Muzeum, aby na bramie uniwersyteckiej dojrzeć lakoniczny napis: „Dziś muzeum zamknięte“. Dziatwa wróciła rozczarowana.

Przez cały tydzień uczniowie przypominali nauczycielowi, aby nie zapomniał o muzeum w przyszły czwartek. Wobec tego 15 b. m. znów pielgrzymka na Krakowskie. Na bramie tym razem niema kartki. Dzieci uszczęśliwione. Maszerują energicznie do zbiorów. Tymczasem na dziedzińcu zastępuje im drogę woźny i oświadcza, że *„dziś muzeum zamknięte“*. Na pytania przybyłych tłómaczy: „Był wybuch w tym pawilonie: sufit się oberwał“. — „A prędko będzie można zwiedzać zbiory?“ — „Może za rok“ — brzmi spokojna odpowiedź.

Jeżeli więc przez rok zamknięte będzie Muzeum, które rocznie zwiedza setki szkół, to czemu o tem nie zawiadomiono natychmiast odpowiednich władz szkolnych, by uprzedziły wycieczki, czemu nie podano tej wiadomości do pism, czemu przynajmniej nie wywieszono napisu, że muzeum *„na dłuższy czas, aż do odwołania* będzie zamknięte“.

Ale aparat administracyjny Uniwersytetu znany jest z ociężałości i nieudolności. Poświadczyćby to mogły setki studentów, jak im załatwiano kwestje legitymacji czy czesnego. Przy sposobności uwaga, choć spóźniona. 19 go lutego w dzień obchodu kopernikowskiego nawet sklepikarze z okolic Krakowskiego powywieszali flagi na domach; zapomniała o tej drobnostce tylko nasza „Alma Mater“, na co z przykrością zwróciła uwagę grupa przechodzących inteligentów.

Kierowniczka szkoły.

Prowincja.

Wśród kolejarzy.

PODGÓRZE.

Na wiecu kolejarzy w Podgórzu w dn. 3.III uchwalono rezolucję, domagającą się między innemi: 1) jaknajszybszego wprowadzenia pragmatyki służbowej w myśl projektu W.W.Z.Z.K., 2) wprowadzenia w życie z dn. 1 kwietnia projektu uposażenia dla wszystkich prac. kolejowych, którzy przepracowali rok przy kolei, w myśl poprawek W.W.Z.Z.K., 3) wypłacenia natychmiast całego dodatku wszystkim dziennie płatnym do dn. 15 b. m. 4) wypłacenia nie później, niż do 20 b. m. wszystkim prac. kolejowym poborów marcowych wraz z dodatkami, 5) zorganizowania kasy chorych, 6) bezwzględnego zakazu wywozu produktów żywnościowych, 7) zakupu przez Rząd artykułów pierwszej potrzeby i wydania ich konsumom kolejowym itd.

ŁÓDŹ.

Na zgromadzeniu kolejarzy w dn. 4 b. m. (w liczbie 1500 osób) uchwalono rezolucję, domagającą się od Rządu: 1) natychmiastowego wypłacenia miesięcznej pensji, w wysokości marcowych poborów, 2) zamknięcia granicy dla wywozu żywności i wydania surowego zakazu przywozu artykułów zbytku z zagranicy, 3) surowych kar na spekulantów, obniżających wartość marki polskiej, 4) jaknajsurowszego wprowadzenia pragmatyki służbowej z uwzględnieniem poprawek Z.Z.K.

Tenczynek.

(Korespondencja własna).

W dn. 25 lutego, w sali browaru w Tenczynku, odbyło się tłumne zgromadzenie robotników, pod przewodnictwem tow. Winklera. Na porządku dziennym była sprawa położenia politycznego i gospodarczego państwa, oraz kwestje spółdzielcze i organizacyjno - zawodowe. Referował wyczerpująco tow. Baranowski.

W dyskusji przemawiał tow. Noworyta, nawołując do wzmocnienia organizacji. W końcu uchwalono rezolucję, wyrażającą Związkowi posłów P. P. S. i Centralnej Komisji Związków Zawodowych votum zaufania, a w szczególności posłom tow. Żuławskiemu i Stańczykowi podziękowanie za ich starania o poprawę doli robotniczej. Rezolucja domaga się zakazu wywozu środków żywności z państwa, walki z lichwą i drożyzną, wyznaczania cen maksymalnych, oraz wyraża pogardę stronnictwom prawicowym, z których wyszedł morderca pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, a które dziś tak zajadle zwalczają wszelkie poczynania walki z paskarstwem i drożyzną.

W końcu rezolucja domaga się ustawy o ubezpieczeniu społecznem i wyraża zapewnienie, że robotnicy niezłomnie stać będą pod sztandarem P. P. S. i zapraszają swych posłów do odbycia zgromadzeń w okolicznych wioskach i miasteczkach.

Ruch robotniczy

Z życia partji

Słowarzyszenie Socjalistyczne Robotników Polskich „Zgoda" w Zurychu, przesyła Wam w rocznicę trzydziestolecia założenia P. P. S. nasze braterskie życzenia!

Równocześnie oddajemy Cześć! wszystkim tym towarzyszom, którzy w tych trzydziestu latach oddali swe życie na ołtarzu wolności za Socjalizm, Cześć! i tym towarzyszom, którzy od początku powstania partji, do dnia dzisiejszego stoją nieugięci w walce o socjalizm, dzierżąc w swych rękach rozwinięty nasz Sztandar Czerwony, budząc lud roboczy do walki o Wolność! Równość! i Braterstwo!

Niech żyje! Polska Partja Socjalistyczna.

Niech żyje! Rząd robotniczo-włościański.

Niech żyje! Republika Socjalistyczna Polska.

Niech żyje! Lud roboczy.

Stow. Soc. Rob. Pol. „Zgoda" w Zurychu.

C. K. W.

W środę, 21 b. m. o godz. 5 po poł. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Tow. tow. członków C. K. W. prosimy o przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat Generalny.

Egzekutywa OKR. Warszawa-Podmiejska postanowiła urządzić w dniu 25/III r. b. o godz. 10 rano w sali OKR. Warszawa, Al. Jerozolimskie 6, *Konferencję Radnych Gminnych* z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór prezydjum. 2) Nasze rady gminne i najbliższe zadania soc. polityki gminnej. 3) Finanse gminne. 4) Ordynacja wyborcza do rad gminnych i najbliższe wybory. 5) Wolne wnioski.

Wszyscy tow. radni i członkowie partji, interesujący się polityką gminną, winni przybyć na konferencję.

Klub Kobiet P. P. S. W poniedziałek, dn. 19 b. m. o godz. 7 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Wydziału Klubu Kobiecego P. P. S.

Dzielnica Wola-Czyste. W poniedziałek, dn. 19 b. m. o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego, oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powązki. W poniedziałek, d. 19 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powiśle. We wtorek, d. 20 b. m. o godz. 7 w lokalu przy ul. Solec 103 m. 2, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy

Baczność Zarządy Związków Zawodowych. We wtorek dnia 20 marca r. b. o g. 6 wiecz. w lokalu Związku Metalowców przy ul. Leszno 53, odbędzie się Konferencja Klasowych Związków Zawodowych, w sprawie omówienia decyzji Związku Przemysłowców wypłacenia zamiast 61,79% wskaźnika drożyźnianego tylko 47%.

Wszystkie Zarządy Związków Zawodowych obowiązane są przybyć w komplecie na powyższą konferencję.

Sekretarjat W. R. Z. Z.

Zw. Prac. Miejskich, Warecka 7/4. Jutro punktualnie o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku odbędzie się posiedzenie Zarządu Związku. Ze względu na ważność spraw, członkowie Zarządu proszeni są o punktualne i bezwarunkowe przybycie.

Baczność, cukiernicy! Dnia 20 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się walne zebranie w Związku Zaw. Prac. Przem. Cukr. w Polsce, Zielna 41. W sprawie połączenia cechu ze Związkiem. Wejście na zebranie za okazaniem opłaconej książeczki członkowskiej.

Baczność, cukiernicy! Dnia 14 b. m. we Lwowie rozpoczął się strajk cukierników. Zarząd Zw. Zaw. Cukierników ostrzega przed obejmowaniem kondycji do Lwowa do czasu zlikwidowania strajku.

Ze Zw. dozorców domowych. W niedzielę, d. 18 b. m. o godz. 2 po poł. odbędzie się zebranie dozorców domowych.

Ze Związku Pracowników Miejskich. Zarząd Związku wzywa delegatów i mężów zaufania ze wszystkich instytucji miejskich o przybycie do lokalu Związku (Warecka 7) dziś w niedzielę, o godz. 2 po poł. na nadzwyczajne zebranie w sprawie wypłat.

Wynagrodzenie robotników rolnych.

Komisja przewidziana art. 15 umowy zbiorowej odbyła swe posiedzenie dn. 17 marca, na którem ustaliła przeciętną cenę żyta w ostatnim kwartale na

101.100 marek.

Wobec tego pensja gotówkowa za IV kwartał służbowy dla ordynarjuszy wynosi:

I kategorja (4 cn. m.) — 101.100 mk.
II kategorja (3½ cn. m.) — 88.400 mk.
III kategorja (3 cn. m.) — 75.800 mk.

Wzrost ceny żyta w stosunku do ceny z ubiegłego kwartału określono na 270 procent.

Procent ten jednak nie służy za podstawę do podniesienia płac robotników dniówkowych, których wynagrodzenie dzienne od 1 kwietnia r. b. zostanie ustalone przez nową umowę.

Ruch kult.-oświatowy.

Odczyty o hygienie zawodowej. W niedzielę, d. 18 b. m. o godz. 4 po poł. w lokalu Inspekcji Pracy (Al. 3 Maja 16) odbędzie się odczyt dr. Sarcewicza p. t. „Hygiena pracy garbarzy i białoskórników". Wejście bezpłatne. Towarzysze, stawcie się licznie!

Sekretarjat W. R. Z. Z.

T. U. R.

Oddział Warszawski.

We wtorek d. 20 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R. odbędzie się zebranie słuchaczy szkoły nauk społeczno-politycznych.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 40750—41100—41000.
Marki niemieckie 2.04—1.97½.
Londyn 192000—193000—192500.
Paryż 2580—2575—2600.
Praga 1220.
Szwajcarja 7710—7700.
Sztokholm 11000.
Wiedeń 63—63.25—62.50.
Włochy 1990.

Rozmaitości.

Pamiętnik Asquith'a.

Były premjer Asquith rozpocznie niebawem drukować na łamach „Westminster Gazette" swe pamiętniki z okresu wojny. Pamiętniki te będą poniekąd repliką na pamiętnik b. cesarza Wilhelma.

Cena pierwszego wydania dzieł Szekspira.

Pierwsze wydanie dzieł Szekspira jest jedną z najdroższych książek na świecie. W roku 1920 zapłacono za uszkodzony egzemplarz 250.000 franków.

SZÓSTA LOTERJA PAŃSTWOWA.

(Piąta klasa. — Dziesiąty dzień).

Główniejsze wygrane:

Mk. 300.000 nr. 64127.
Mk. 80.000 nr. 67444.
Mk. 40.000 nr. 66405.
Mk. 30.000 n-ry 8627 30341.
Mk. 25.000 n-ry 3470 15160 33478 64358 69112.
Mk. 20.000 n-ry 16989 20703 32674 38469 51705 52892 55328 74699.

KRONIKA.

DZISIEJSZE UROCZYSTOŚCI.
Z POWODU UZNANIA GRANIC POLSKI.

W katedrze o godz. 10 m. 45 zbierają się na uroczyste nabożeństwo Rząd, Sejm, Senat itd.

Prezydent Rzeczypospolitej o godz. 10 m. 55 na Krakowskiem Przedmieściu (mniej więcej około statuy Matki Boskiej) odbiera raport od dowodzącego rewją gen. Żeligowskiego i przechodzi przed frontem wojsk. Po przejściu frontu Prezydent Rzeczypospolitej udaje się do katedry. Z chwilą przybycia Prezydenta rozpoczyna się uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie „Te Deum". Następnie Prezydent wychodzi główną bramą i udaje się pod pomnik Mickiewicza. Prezydentowi towarzyszy jego najbliższe otoczenie wraz z Rządem, Marszałkami Sejmu i Senatu, oraz Korpusem Dyplomatycznym. Prezydent, stanąwszy pod pomnikiem Mickiewicza, wraz z orszakiem, odbiera defiladę wojsk.

* *
*

W ciągu dnia wczorajszego w całym kraju odbywały się uroczystości z powodu ustalenia granic państwa polskiego. Na dziś również zapowiedziany jest szereg obchodów.

Z powodu imienin J. Piłsudskiego. Jak się dowiadujemy, w adjutanturze Szefa Sztabu Generalnego, plac Saski, jutro od godz. 10 rano do 5 pp. można będzie składać adresy oraz podpisy w specjalnej księdze z powodu imienin Szefa Sztabu Marszałka J. Piłsudskiego.

Ciągnienie miljonówki. We wczorajszem ciągnieniu miljonówki wylosowano

Nr. 4,915,388

sprzedany w Pocztowej Kasie Oszczędności w Warszawie.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 2.0, najniższa 0.0; w Zakopanem najwyższa —1.0, najniższa —5.0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Temperatura rano w pobliżu zera, popołudniu nieco cieplej, chmurno w zachodniej części Polski, pochmurno we wschodniej, miejscami mgła, słabe wiatry z kierunków wschodnich.

Otwarcie kinematografów. Wczoraj teatry świetlne otworzyły swoje strajkujące podwoje, przyczem właściciele znowu grożą, że jeżeli do 15 maja ich żądanie nie będzie uwzględnione, to... zlikwidują swoje przedsiębiorstwa. Zobaczymy...

Przedłużenie ważności biletów abonamentowych. Z powodu przerwy ruchu w dniu 16 b. m., ważność biletów abonamentowych normalnych serji „C" i ulgowych serji „Z", dwa razy dziurkowanych, przedłużona została do dnia 20 b. m., t. j. do wtorku włącznie.

Chleb staniał. Od 16 b. m. pojawiło się pieczywo po 4.000 mk. za kilo, czyli o 200 mk. taniej od ceny, przewidzianej w cenniku. Chleb pytlowy 50 proc. sprzedawany jest po 2.400 mk. za bochenek, pieczywo zaś pszenne po 170 mk. za bułeczkę 40 gr. W detalu ceny powinny wynosić: chleba 2.520 mk., bułeczek 180 mk. Pieczywo, pochodzące z innych piekarni, jest nieco droższe.

Spadek cen hurtowych. Wobec zastoju, wywołanego znacznem podrożeniem towarów w niektórych gałęziach handlu, a więc w handlu skórami i manufakturą, zauważono spadek cen hurtowych, wywołany zapotrzebowaniem przez hurtowników gotówki. Kupcy, mający zobowiązania pieniężne, muszą wyzbywać się pewnej ilości nagromadzonych towarów. Narazie zniżka nie dotknęła jeszcze cen detalicznych.

Zapowiedź obniżenia cen towarów kolonjalnych. Dowiadujemy się, iż na początku przyszłego tygodnia ceny towarów kolonjalnych mają być obniżone conajmniej o 15%. (B. I. P.)

Spadek cen żywej wagi wieprzy. 16 marca na rynku tutejszym cena żywej wagi wieprzy sięgała 4.200 — 5.800 mk. za funt, 17 zaś marca spadła ona do 4.000—4.500 mk. za funt. Nie licząc się z tem, wędliniarze nietylko nie obniżają cen wędlin, ale pobierają ceny wyższe od orjentacyjnych. Wobec tego oddział walki z lichwą zarządził rewizję w poszczególnych wędliniarniach. W ciągu 17 b. m. sporządzono kilkanaście protokułów. Winni pociągnięci zostaną do odpowiedzialności sądowej za pobieranie nadmiernych zysków. (B. I. P.)

Zwrot za kurację urzędników państwowych w szpitalach. Niejednokrotnie się zdarza, że urzędnicy państwowi, oraz członkowie ich rodzin udają się do szpitali, nie będąc zakwalifikowanymi do leczenia szpitalnego przez lekarzy pomocy lekarskiej dla urzędników państwowych i następnie proszą o zwrot kosztów kuracji szpitalnej. Wobec powyższego, urząd zdrowia publicznego komisarjatu rządu zawiadamia urzędników, że tylko lekarze pomocy lekarskiej dla urzędników państwowych są uprawnieni do kwalifikowania chorych urzędników państwowych względnie członków ich rodzin do szpitali na koszt Państwa i że w przyszłości prośby o zwroty kosztów kuracji szpitalnej w razie udania się do szpitala z pominięciem lekarza pomocy lekarskiej nie będą uwzględniane.

Państwowa Loterja Dobroczynna. Zysk osiągnięty z I-ej Państwowej Loterji na cele dobroczynne w okrągłej kwocie 51,400,000 mk. rozdzieliło Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z generalnym dyrektorem Loterji Państwowej między 53 instytucje dobroczynne, przyznając im subwencje w kwotach od 100 tysięcy do 10 miljonów marek. Szczegółowy wykaz instytucji oraz przyznanych im kwot ogłoszono w „Monitorze Polskim".

Zeznania o dochodzie. Wobec tego, że zmiany w przepisach o państwowym podatku dochodowym uchwalone zostały przez ciała ustawodawcze z opóźnieniem i w najbliższych dopiero dniach ogłoszone będą w „Dzienniku Ustaw", Minister Skarbu polecił przedłużyć termin składania zeznań o dochodzie podlegającym opodatkowaniu na mocy tej ustawy do dnia 30 kwietnia r. b.

Nadużycia właścicieli składów aptecznych. Wywiadowcy urzędu walki z lichwą przy urzędzie śledczym stwierdzili w całym szeregu wypadków następujące nadużycia, praktykowane w niektórych składach aptecznych. Właściciele tych składów obowiązani są stosować się do cennika, ułożonego przez radę drogistowską. Zasadę powyższą obchodzą oni jednak w ten sposób, iż wskazaną w cenniku cenę pobierają nie za ilość w cenniku tym podaną, lecz za jedną lub dwie jej trzecie. W ten sposób niektórzy właściciele składów aptecznych osiągają lichwiarskie zyski. W całym szeregu takich wypadków sporządzono protokuły i winni pociągnięci zostaną do odpowiedzialności sądowej (B. I. P.).

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Wiec protestacyjny przeciwko inscenizowanemu przez rząd bolszewicki Rosji sądowi nad arcybiskupem Cieplakiem i 14 kapłanami katolickimi w Petersburgu odbędzie się dziś o godz. 1 pp. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krak. Przedm. 66, urządzony staraniem grupy Związków Kresowych.

„9 dni z żywym Buddhą". W niedzielę, d. 18 b. m. o godz. 5 pp. w sali T-wa Hygienicznego (Karowa 31), odbędzie się odczyt prof. A. Ossendowskiego.

Pozostałe w niewielkiej ilości bilety są do nabycia w Centralnej Kasie Teatralno-Koncertowej, Nowy Świat róg Świętokrzyskiej.

Odczyt W. Weychert-Szymanowskiej p. t. „Demokracja i tolerancja w szkole" odbędzie się we wtorek, dn. 20 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali T-wa

Hygienicznego, staraniem Zarządu Rady Rodzicielskiej I gimnazjum Związku Zaw. Naucz. Polskich Szkół Średnich. Bilety w cenie 1000 do 3000 mk. do nabycia w kancelarji gimnazjum, Żórawia 49, II p. od 12 do 2-ej, w lokalu Związku Zaw. Naucz. P. S. Śr. (Bracka 18) od 5 — 8-ej, oraz w dzień odczytu przy kasie od godz. 7 wiecz.

Ze Związku Oficerów Rezerwy. Zarząd Zw. Of. Rez. Rzplitej Pol. w Warszawie zawiadamia członków, że walne zebranie w sprawie zmian statutu i wyboru delegatów na walny zjazd ze względów technicznych zostało przeniesione z dnia 18 b. m. na dzień 8 kwietnia r. b. i odbędzie się w sali Szkoły Podchorążych, o godz. 11 rano.

WYPADKI.

Wypadek tramwajowy. 48-letni Florjan Jędrzejczek listonosz, będąc w stanie nietrzeźwym, usiłował wskoczyć do tramwaju, idącego w stronę Mokotowa, i dostał się pod teleskop. Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie lewego przedramienia, lewej ręki i obrażenie całego ciała i przewiózł poszwankowanego w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

Postrzelony przez bandytów. W osadzie Szreńsk gm. Ostowo bandyci napadli na Józefa Gajewskiego ze Szreńska. Bandyci postrzelili G. w dłoń lewej ręki i, nic nie zrabowawszy, zbiegli.

Zatrucie lekarstwem. Zamieszkała w domu nr. 72 przy ul. Radzymińskiej Helena Henerkowa, cierpiąc na bóle żołądka, wypiła przepisanych kropli tak znaczną dozę, że zachorowała z objawami zatrucia. Po udzieleniu pomocy lekarskiej, zatrutą w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Wykopane kości ludzkie. Na pustym placu przy ul. Belgijskiej w Mokotowie znaleziono zakopane kości ludzkie. Sądząc z rozmiarów kości i znalezionych również szczątków obuwia, są to kości dziecka, mającego w chwili śmierci trzy do czterech lat, a znajdowały się w ziemi od dłuższego czasu.

Z sądów.

Cukiernik w opałach.

Wśród cukierników warszawskich panuje przerażenie.

Nie minęły jeszcze echa skazania na więzienie i odbycia kary przez właściciela cukierni Ziemiańskiej, p. Albrechta, a już świeża znalazła się „ofiara".

Oto wyrokiem ostatecznym wydziału odwoławczego Sądu Okręgowego w Warszawie właściciel cukierni t. zw. Szwajcarskiej, p. Karol Briesemeister, skazany został za pobieranie zbyt wygórowanej ceny za kawę białą, poza karą pieniężną (1 miljona marek) na miesiąc więzienia, nakazując natychmiastowe zaaresztowanie skazanego. Skazany zachorował ze zmartwienia i wykonanie wyroku nastąpi dopiero po jego wyzdrowieniu.

Sprawa o oszczerstwo.

We wtorek, 13 b. m. Wydział Odwoławczy Karny Sądu Okręgowego w Warszawie rozpatrywał sprawę Tadeusza Wróblewskiego i Stanisława Żyżkowskiego, b. starszych referentów Min. Robót Publ., oskarżonych z art. 531 kod. karn. o rozpowszechnianie fałszywych wieści o koledze biurowym, tow. Józefie Gonerko, któremu zarzucali antypaństwową agitację między robotnikami Żeglugi Państwowej i przywłaszczenie zebranych składek.

W sądzie pokoju 21 okręgu m. Warszawy, gdzie sprawa była kilkanaście razy odkładana, w dniu 2 listopada 1922 r. zapadł wyrok nietylko uniewinniający oskarżonych, ale skazujący jeszcze tow. Gonerko na opłatę kosztów sądowych.

W motywach sąd pokoju stwierdził, że oskarżeni działali w dobrej wierze i z „pobudek patrjotycznych". Z tych względów wyrok dla oskarżonych wypadł pomyślnie.

Tow. Gonerko, niezadowolony oczywiście z takiej motywacji wyroku, wniósł apelację do Sądu Okręgowego, żądając w niej zmiany wyroku, który nietylko nie potępił endeckich donosicieli i patrjotów z „Dwugroszówki", ale potępił oskarżyciela, skazując go na opłatę kosztów sądowych.

Na rozprawie sądowej, która trwała przeszło dwie godziny w Wydziale Odwoławczym, zastępca tow. J. Gonerko, adwokat Wacław Brokman, zaznaczając, że nie chodzi oskarżycielowi o surową karę, a jedynie o to, by honor człowieka, oddającego się pracy społecznej i ideowej, nie był przedmiotem naigrawania się przeciwników politycznych; z tego li tylko względu oskarżyciel tow. Gonerko w replice obrońcy oskarżonych stwierdził, że dla oskarżonych solą w oku była jego praca w myśl ideałów socjalistycznych, że użyli dla wydalenia go z Ministerjum tak niecnych środków, jak potwarz w piśmie, rozpowszechnianem między urzędnikami Ministerjum. Zaznaczył w końcu, że dumny się czuje z tego, że jest członkiem P. P. S., która przeciwstawiła się haniebnym zamachom w grudniu ub. roku na państwo i konstytucję przez obóz któremu hołdują Żyżkowscy i Wróblewscy.

Sąd po półgodzinnej naradzie wyrok sądu pokoju, uniewinniający oskarżonych zatwierdził, uchylając jedynie tę część wyroku, która skazywała tow. Gonerko na opłatę kosztów sądowych.

Teatr i muzyka.

Z MUZYKI.

Wieczór pieśni ludowej Klary Lilien - Bloomfield w „Polonji".

Pieśń ludowa urok swój zawdzięcza temu, że jest szczerym, najzupełniej bezpośrednim i prostym wyrazem etnicznych odrębności pewnego ludu, pewnego odłamu narodowościowego. Wyciskają one piętno na melodyce, na tkwiącym w niej pewnym podkładzie harmonicznym, na specyficznym rytmie. Uczucia znajdują w jej pojęciowej osnowie upust nie w postaci oderwanych opisów poetycznych, ale w konkretny, realny sposób, najczęściej w formie djalogu, dramatycznej: coś się tu zawsze przed naszemi oczyma dzieje.

Nie jest rzeczą łatwą pieśń ludową odtwarzać dobrze. Więcej, niż w jakimkolwiek innym rodzaju, potrzeba tutaj umiejętności trafiania we właściwy ton, w charakter i — nienaostatku — zupełnego opanowania gwary ludowej.

P. Lilien-Bloomfield robi to, jak twierdzą ci, którym dane było słyszeć niezrównaną Yvette Guilbert, jej metodą: jak najżywszej ekspresji, twarzy i głosu. I to jest tej artystki najwybitniejszą zaletą. W jej twarzy wszystko tak wyraziście *gra* to, co się *dzieje* w pieśni, że słuchacz całą akcję, całą tej pieśni treść dramatyczną *widzi* oczyma wyobraźni. P. Bloomfield posiada niewątpliwie wybitną zdolność pobudzenia do współbrzmienia duszy słuchacza.—Można to jednak robić także i nieco inaczej: przez znaczne stłumienie zewnętrznych znaków, naturalistycznej gry twarzy, — a najintensywniejsze skoncentrowanie wyrazu — w samym tylko tonie, w najsubtelniejszych jego odcieniach; słuchacza zmusza się wtedy do całkowitego pogrążenia się w sobie i w treści, którą mu śpiewak podaje, siebie samego prawie że w cień usuwając: główny ciężar przeżycia przesuwa się na wyobraźnię słuchacza, nieskrępowaną, posiadającą jaknajdalej idącą swobodę gry.—Tak robi to Leon Schiller.

Repertuar p. Lilien-Bloomfield jest niezwykle rozległy, obejmuje bowiem pieśni ludowe stare i nowe, angielskie, francuskie, polskie, niemieckie, szwedzkie, rosyjskie, serbskie, nawet hinduskie i murzyńskie: dosadny znak czasu!... Artystka śpiewa je prawie wszystkie w oryginalnym języku, głosikiem małym, dla którego większa sala byłaby zapewne niebezpieczna, ale pełnym wyrazu. Towarzyszem jej na fortepjanie był p. *Ryszard Byk*. Dawno nie słyszałem równie subtelnego, kulturalnego, doskonałego akompanjatora współ-twórcy, jak ten pjanista.

Wogóle wieczór ten był jednym z najciekawszych i najmilszych, jakie w „Polonji" pamiętam.

J. R.

Teatr Wielki. Dziś o godz. 3 pp. po cenach zniżonych balety: „Wieszczka lalek", „Flet zaczarowany" i „Karczma", wieczorem „Straszny dwór".

Teatr Rozmaitości. Dziś o godz. 3½ pp. po cenach zniżonych „Pan Benet" Al. Fredry i „Grzegorz Dyndała" Moljera, wieczorem i dni następnych „Rycerz Antychrysta".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś o godz. 3½ pp. po cenach zniżonych „Młody las" wieczorem „Królewski jedynak".

Teatr Reduta. Dziś wiecz. i jutro „Lekkoduch", dziś o godz. 4 pp. (ceny zniżone) „Ponad śnieg".

Teatr Komedja. Codziennie „Osobna sypialnia".

Teatr Polski. Dziś o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych „Pan Jowialski", wieczorem „To, co najważniejsze".

Teatr Mały. Codziennie „Szkoła kokot". Dziś o g. 4 pp. po cenach zniżonych „Zabawa w miłość".

Teatr Nowy. Dziś „Czarne Róże".

Teatr Nowości. Codziennie „Narzeczona Lukullusa".

Teatr Praski. Dziś po południu „Napoleon w Hiszpanji", wieczorem „Dziewczę szczęścia".

Z Filharmonji. Dziś poranek, poświęcony Moniuszce. W programie między innemi msza trzygłosowa, którą wykona chór mieszany Kat. Zw. Kobiet Pol. pod dyrekcją p. Kazury. Resztę programu wypełni orkiestra pod dyr. p. Ozimińskiego.

Wiolonczelista Emanuel Feuermen wystąpi na dzisiejszym popołudniowym koncercie symfonicznym pod dyr. G. Fitelberga i grać będzie koncert Dworzaka. W programie symfonja Beethovena 7-a i 8-a.

VII Poranek orkiestry reprezentacyjnej. Dziś w sali teatru Nowości o godz. 12 i pół odbędzie się koncert poranek poświęcony muzyce włoskiej, w wykonaniu orkiestry pod dyr. A. Sielskiego i solistów Z. Feistówny, S. Millerowej, K. Skoczylasa, zamiast zaś A. Dobosza wystąpi p. Drabik.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

„Chłopi".

W kwietniu roku zeszłego ukazała się na ekranie teatru Corso-Nirwana przeróbka słynnej powieści Reymonta. Film był ładny, inscenizowany inteligentnie; cieszył się powodzeniem.

Obecnie agencja Ornak przygotowuje film ten raz jeszcze do wyświetlenia w Warszawie. Scenarjusze uzupełniono uzgadniając z tekstem, dodano wiele charakterystycznych momentów i „Chłopi" w najbliższym czasie znowu ukażą się na ekranie, tym razem jako dramat nie 6-cio, lecz 11-to aktowy.

Że znowu przyjęty zostanie z zainteresowaniem, to rzecz pewna. Ciekawa treść, ładne zdjęcia, doskonała gra aktorów z niezmordowanym Frenklem, jako Boryną na czele, a przedewszystkiem swojski charakter obrazu zasługują na to najzupełniej.

Zwłaszcza owa strona obyczajowa nas, Polaków, rozrzewnia sentymentem swojskości, a dla zagranicy stanowi ciekawe studjum (jak dla nas np. obyczaje eskimosów czy indjan). Jarmark w Łowiczu, zabawa ludowa, pasterka, oczepiny, wesele Borynowe to są rzeczy ciekawe i całkiem nieznane dla jakiegoś tam Anglika czy Amerykanina.

Należy się słowo pochwały dla reżysera „Chłopów". Wszystkie momenty, tak psychologiczne, jak i dekoracyjne, są wykorzystane należycie — zwłaszcza zaś wieś polska jest odtworzona z całym pietyzmem i napewno spodoba się zagranicy.

Ika.

KINO **Palace** Chmielna 9, tel. 51-14.
Illustracja muzyczna pod batutą Bronisława Szulca.
Początek o godz. 4-ej pp.

Skoro nie Magistrat, a więc

OSSI OSWALDA

Otwiera dziś podwoje naszego KINA w przebajkowej farsie 6-cio aktowej

W noc poślubną...

!! Stęsknieni śpieszcie !!

Eponge
Trykotiny
Jedwabie

Polski Dom Handlowy

Maciejowski & Artzt

Firanki
Garnitury stołowe
Obrusy--serwetki
Kapy--serwety
Kołdry na wacie
Towary białe

Marszałkowska 127,
filji nie posiadamy.

OKAZJA! assortyment igieł 22 szt. 200 mk.

NA RATY!!!
Okrycia damskie oraz Bieliznę damską i męską
także Wielki wybór Sukien
Trykotinowych, Dżemprowych oraz Chustki, Kapy, Obrusy, Firanki.
HOŻA 7 m. 47, I piętro.

NA RATY!

ubiory męskie i okrycia damskie
Smocza 1, m. 28, (II p. róg Nowolipia).

N A R A T Y !!!
wszystkim bez wyjątku daję pierwszorzędne ubiory męskie i okrycia damskie. Tanio i elegancko tylko **S-to Jerska 30—49,** 3-cia brama, parter.

Precz z pośrednikami! Najtańsze źródło bezpośredniego kupna **NA RATY**
i za gotówkę jest tylko firma
A. FAJERSZTEJN
S-to Jerska 21, m. 4.
Wytwórnia ubiorów męskich, damskich i dziecinnych. P.P. Urzędnikom i Kolejarzom ustępstwo.

NA RATY!

na bardzo dogodnych warunkach!

Manufakturę: materjały ubraniowe letnie i bieliźniane.
Konfekcję damską i męską: palta i kostjumy wiosenne, suknie oraz bieliznę damską i męską
Gotowe męskie ubrania.
Obuwie: damskie, męskie i dziecięce.
Trykotaże: swetry, żakiety rękawiczki, pończochy i t. p.

POLECA

Rogaliński, Zaremba i S-ka
Warszawa, Miodowa № 6, telefon 152-29.
Oddział: Poznań, Szewska 11, tel. 50-41.

UWAGA: Również wykonywamy ubrania męskie i damskie z obranego materjału pg. miary.

Dr. I. MILEJKOWSKI
Chor. wener. i skór. **Złota 50.** Tel. 121-30. Przyjmuje od 4—8 w.

Dr. J. Zalewski
lek. as. szpit. św. Łazarza. Choroby skórne i wener. Analizy krwi. Praga-Targowa 84, m. 2. Tel. 77-83. 5—7, panie 4—5.

Na raty
i za gotówkę
Wykwintne okrycia damskie i ubiory męskie. **Złota 16 — 29,** 2-ga brama w podwórzu.

ANALIZY na syfilis tryper i in
D-rzy med. LIPSCY **Chmielna 54** wprost Dworca 8½ r.—7½ w., w niedziele 10—2.

Dr. F. ROSTKOWSKI lek. asyst. szpit. św. Łazarza Chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis Chłodna 26, tel. 99-29. Od 1—3 i 5—7.

Dr. Zofja Rostkowska
chor. wener., skór., analizy krwi na syfilis. **Chłodna № 26,** telefon 99-29, od 3—5.

Dr. S. Jermułowicz
b. ordyn. klin. uniwers. (prof. Neissera) we Wrocławiu. Chor. skóry, wener. płciowe, (niemoc.) **Lecz. pr. Roentgena, d'Arsonvala, Kromayera (lampa kwarcowa).** Od 12—2 i 5—7. Szkolna 8.

Dr. Wileńczyk
Chor. skóry, wener. płciowe lecz. pr. Roentgena. lampą kwarcową (sztucznem słońcem) **Próżna 12,** tel. 402-98, do 9 r. od 5—8.

ANALIZY krwi (syfilis) moczu (gonokoki), plwocin, kału itd. chem. bakterjolog **RYMARSKA 14,** D-r ch. E. Pros b. asyst. przy szpitalu Virchowa. Labor. przyj. od 9—7, krew od 11 do 7-ej.

Dr. med. Feldhusen
b. st. ordyn. szpitala, chor. weneryczne, skóry, płciowe (niemoc). Lecz. prom. Roentgena Wielka 11 do 10 r. 4 — 7.

Daję na Raty i za Gotówkę
Ubiory męskie gotowe i na zamówienia. Olbrzymi wybór materjałów. **Mokotowska № 34,** sklep z frontu.

Maszyny do szycia „Kasprzyckiego" Tanio—Hurtowo—Detalicznie—Raty. Warszawa, Marszałkowska 153.

OBUWIA jedyne źródło dobrego, taniego kupna Jerozolimska 19, wprost bramy.

OKRYCIA, KOSTJUMY, SUKNIE. Wielki wybór. Najtaniej. Hoża 54

Okulary, binokle, prezerwatywy „Venus", najlepsze noże do golenia nadeszły. Najtaniej bo w podwórzu. Optyk „Akst", Jerozolimska 33 róg Marszałkowskiej.

Polecamy garnitury marynarkowe od 150.000, żakiety, spodnie, saki, jesionki. Materjały na ubrania, wełny, kamgary krajowe, zagraniczne. Szyjemy z własnych i powierzonych materjałów solidnie, szybko, tanio. Sipowski i Majewski, Chmielna 49 m. 5, tel. 242-93.

Suterynę pod warsztat ślusarsko blacharski odstąpię. Mogę podjąć spółkę. Zgłoszenia do Administracji „Robotnika", Warecka 7, pod „suteryna".

WŁOSY ratujcie!!! wywołujemy piękny, bujny, trwały porost, usuwamy łupież systemem radjofizjologicznym. Chmielna 54—5, pierwsze piętro front od 4—7. Próba bezpłatna.

OGŁOSZENIA DROBNE.

AA) SZKOŁA KROJU A. Wiśniewskiej, Warszawa, Niecała 12, telefon 72-04. Oddział Błonie. System nagrodzony najwyższemi nagrodami. Szycie, modelowanie, modniarstwo, haft. Zapisy codziennie. Patenty cechowe. Nieczasowym godziny wieczorowe. Samouczek kroju nabyć można w szkole i księgarniach. Przy szkole pierwszorzędna pracownia sukien, kostjumów, okryć. 5403

A) Choroby weneryczne. skórne, rzeżączkę, syfilis leczy w krótkim czasie. Niezamożnym ustępstwo. Dr. Weintraub, Praga Targowa 78 m. 10 przy Wileńskiej od 4—7 w.

A) Obrączki ślubne, złote pierścionki daje na raty. Przyjmuje reperacje. Zegarmistrz, Gutmacher, Smocza 21, mieszkania 23.

Choroby weneryczne. Rzeżączkę leczy się w jaknajkrótszym czasie Przyokopowa 43—7 róg Grzybowskiej, od 4 do 7 pp. Dr. Rosental. Panie 2—4.

DZIECInne obuwie. Nowy Świat 49, m. 29. Fr. Skarżyński.

GISERZY do robót sztuczkowych z bronzu potrzebni. Wiadomość: Biuro Ogłoszeń Pietraszka, Marszałkowska 115.

Gramofonowe patefonowe płyty, stare, połamane kupuję lub zamieniam. Najnowsze nagrania. Na składzie 20.000 płyt polskich i rosyjskich Marszałkowska 104 (wprost Dworca Głównego).

Garnitur oraz reglan sprzedam tanio. Nowy-Świat 59, m. 51.

Lekcje skrzypiec, cytry, gitary, mandoliny; trzy tysiące. Nowogrodzka 23—19.

180 TYSIĘCY mk. palto męskie wiosenne najmodniejsze. Dwa garnitury marynarkowe męskie po 250 tysięcy Sprzedam zaraz. Piękna 64 (bez litery)—11. Handlarze wyłączeni.

ZĘBY SZTUCZNE, korony, mostki. Przeróbka starych zębów. Przyjezdnym zamówienia w ciągu dnia. Reparacje na poczekaniu Ceny niskie. Laboratorjum zębów sztucznych. Senatorska № domu 28|30 mieszkanie 29. Przy laboratorjum gabinet dentystyczny. Niezamożnym ustępstwo.

ZĘBY sztuczne bez podniebienia, korony, mostki, reparacje w przeciągu 2 godzin, wykonywa punktualnie na dogodnych warunkach z kilkoletnią gwarancją. Laboratorjum zębów sztucznych. H. Ratuszniak, Leszno 36, telefon 274-49. Uwaga: Druga brama, II-gie piętro, m. 26.

ZĘBY bez podniebienia, plomby od 8.000, usuwanie zębów bez bólu, przeróbka starych, reperacje na poczekaniu. Leszno Siedm.

***) **OSTATNIE MODELE WIOSENNE** na Palta, Kostjumy damskie, dziecięce. Suknie, Bluzki, Spódniczki, Peniuary, Bielizna, **Trykotaże** damskie, dziecięce. Dżempry jedwabne. wełniane. **Sukienki,** Mundurki, Fartuszki, **Garniturki** Paltka dla panienek, chłopięce, uczniowskie paltka poleca po cenach bardzo niskich Edward Szyszko **MARSZAŁKOWSKA 99,** telefon 184 95.

Czekoladę najwyborniejszą
największej w kraju fabryki
T-wa Akc. **„Goplana"** w Poznaniu
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.
Przedstawiciel: K. J. POMIŃSKI skład fabryczny, WARSZAWA, Wiejska 1, tel. 194-88.

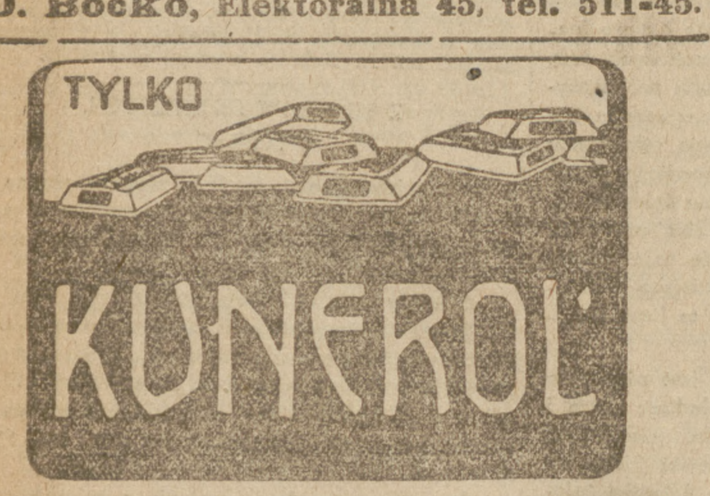
Już czas aby każdemu było wiadomo
że najtaniej i najkorzystniej tylko
TWARDA 20, front tel. 112-01
gdzie można dostać na
Raty i za Gotówkę
ubiory męskie, damskie i dziecinne. UWAGA! na adres **Twarda 20, sklep.**

NA RATY
okrycia damskie, kostjumy, suknie i ubiory męskie
Markus KARMELICKA 17, m. 6, w bramie I-e piętro.

NA RATY i za gotówkę
Wybór lepszych ubiorów męskich i damskich
D. Wassersztand, Twarda Nr. 20, m. 25,
(lewa oficyna 2-gie piętro). UWAGA: Sklepu nie posiadam.

Na dogodnych warunkach
ubiory męskie, dziecinne i okrycia damskie oraz towary łokciowe
D. Boćko, Elektoralna 45, tel. 511-45.

N A R A T Y !!
i za gotówkę
ubiory męskie i okrycia damskie. Tanio i elegancko tylko **u H. Szczypiora, S-to Krzyska 35.**



Przedstawicielstwo: Sp. Akc. Lambert & Krzysiak, Warszawa, Niecała 8.

Wszystkim szczególnie urzędnikom
dajemy NA RATY
Ubiory męskie gotowe i na zamówienia olbrzymi wybór materjałów zagranicznych i krajowych. **DŁUGA 58, sklep 45.**

STOLARZE!!!
Fabryczny Skład Fornierów i Dykt
M. HOCHERMAN
został przeniesiony z ulicy **Żelaznej**
na Pańską Nr. 59
i poleca w wielkim wyborze po cenach zniżonych (fabrycznych).

NA RATY i za gotówkę
Wielki wybór Ubiorów Męskich i Damskich
w Magazynie **„Paryskim"**
Chłodna 36, telef. 223-42.

NA RATY
i za gotówkę. Garnitury męskie i sportowe, palta i jesionki na dogodnych warunkach poleca
Ch. BUCH, S-to Jerska 17, m. 1.

NA RATY!
Tanio i elegancko można się ubierać w **Pracowni Ubiorów Męskich i Damskich**
N. Sobol, Leszno 73, m. 1. Tel. 223-42.
UWAGA: Na składzie wielki wybór materjałów angielsk. i krajowych.

NA RATY
można się ubierać elegancko w pierwszorzędnej pracowni ubiorów męskich i damskich
M. CWEJKO ZŁOTA 26, m. 12, tel. 187-85.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.